

WIADOMOŚCI ARCHIDYCEZJALNE WARSZAWSKIE

Miesięcznik Duchowieństwa Archidiecezji Warszawskiej.

Przedpłata roczna 500 marek: :
Cena pojedynczego zeszytu 50 marek.

Ogłoszenia w stosunku 1200 mk
za stronę.

Rękopisów, przysłanych do druku, Redakcyja nie zwraca.

Adres Redakcyi: Warszawa, Miodowa 13.

W sprawach prenumeraty i innych
administracyjnych adres: Kurya Me-
tropolitalna Miodowa 13.

Zeszyty zamienne i egzemplarze recen-
zyjne należy nadsyłać pod adresem Re-
daktora Miodowa 13.

TREŚĆ ZESZYTÓW VII i VIII-go.

Odezwa J. Em. Kardynała Kakowskiego w sprawie „Cudu nad Wisłą” str. 101.

Odezwa JJ. EE. Ks. Ks. Biskupów polskich do wiernych str. 103.

Otwarcie dyecezyi łódzkiej. Konsekracja J. E. Ks. Biskupa

W. Tymienieckiego str. 104. List pasterski J. E. Ks. Biskupa

W. Tymienieckiego do Duchowieństwa i Wiernych str. 105.

Zjazd katolicki w Warszawie str. 109. Program Zjazdu Ka-

tolickiego w Warszawie str. 111. Zjazd JJ. EE. Ks. Ks. Bisku-

pów w Krakowie str. 114. Z Polskiej Macierzy Szkolnej str. 118

Przewodnik Duszpasterza:

Rozszerzanie dobrych książek str. 122. Wychództwo polskie
w świetle cyfr str. 124.

Z Kurji Metropolitalnej:

Zarządzenia w sprawie zabezpieczenia gruntów dla parafii

przy parcelacji str. 127. W sprawie Zjazdu Kat. str. 128.

Ceremoniał witania Naczelnika Państwa str. 129. Obchód

uroczystości narodowych str. 129. Ostrzeżenie przed oszus-

tem str. 130. Poszukiwanie zaginionych str. 130. Uszko-

dzenie telefonów i telegrafów str. 131. Zmiany w składzie

osobistym Duchowieństwa str. 131.

Rozporządzenia prawno-państwowe: str. 132.

Kronika miejscowa:

Czynności J. Em. ks. Arcybiskupa Dyecezji str. 133.

Bibliografia str. 133.

Ogłoszenia na okładce.

„BABBIT“

Fabryka amunicji, armatur i odlewnia metali i zelaza

Cholewiński i Wąsowski

POLECAMY

WIELEBNEMU DUCHOWIEŃSTWU

SPECJALNY DZIAŁ

ODLEWY DZWONÓW

Na żądanie służymy wyczerpującymi ofertami.

Fabryka: WARSZAWA — MOKOTÓW,
Kazimierzowska 19. Telefon 91-81.

Zarząd: Żórawia 4^A, m. 11. Telefon 104-20.

Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie.

Miesięcznik Duchowieństwa Archidiecezji Warszawskiej.

Przedpłata roczna 500 marek: : Ogłoszenia w stosunku 1200 mk.
Cena pojedynczego zeszytu 50 marek. za stronicę.

Rękopisów, przysłanych do druku, Redakcyja nie zwraca.

Adres Redakcyi: Warszawa, Miodowa 13.

W sprawach prenumeraty i innych administracyjnych adres: Kurya Metropolitańska, Miodowa 13.

Zeszyty zamienne i egzemplarze recenzyjne należy nadsyłać pod adresem Redaktora: Miodowa 13.

Aleksander Kardynał Kakowski

Arcybiskup Metropolita Warszawski.

Do Wielebnego Duchowieństwa i Wiernych Archidiecezji Warszaw.

NAJMILSI,

Dzień 15 Sierpnia — to pierwsza rocznica zwycięstwa oręża polskiego nad hordami bolszewickimi. Kiedy w lecie zeszłego roku armja rosyjska wkroczyła do Polski, Biskupi polscy zwrócili się do Ojca Św. i pasterzy całego świata katolickiego z prośbą o pomoc. Nie o wojsko, ani o broń, ani o amunicję, ani o żadne doczesne rzeczy prosili, jeno o modlitwę do Pana Zastępów, by skruszył moc wroga, zagrażającego Kościołowi i Narodowi, który od wieków był Przedmurzem Chrześcijaństwa. — Pamiętacie, Najmilsi, gorące modlitwy, zanoszone wówczas w świątyniach całego świata i w naszych świątyniach za pomyślność Polski; pamiętacie wielotysięczną procesję błagalną mieszkańców Warszawy na Plac Zamkowy, gdzie na prowizorycznym ołtarzu spoczywały relikwie świętych patronów miasta i kraju; pamiętacie, jak całe rzesze wiernych codziennie przystępowały do Stołu Pańskiego, z modlitwą błagalną na ustach.

Nie napróżno wzywaliśmy Pana. Stała się rzecz wielka, którą nawet niewierzący nazywali „cudem nad Wisłą”: Ożywił się podupadły duch narodu, młodzież tłumnie rzuciła się w szeregi armji ochotniczej pod hasłem: „Bóg i Ojczyzna”. Stary żołnierz, wycieńczony długotrwałą walką, opanował się, wyteżył wszystkie siły i poszedł w nowy bój, nie szczędząc potu i krwi; stronnici

ctwa zapomniały o prywatnych ambicjach; ustały walki klasowe i zrodziła się szlachetna emulacja, kto zwycięży? Inteligencja mówiła: „to my”; siermiężni wieśniacy jeszcze uroczyściej zapewniali: „to my”; robotnicy współbiegali się o wawrzyny zwycięstwa, twierdząc stanowczo: „to my”.

Zdumiony odwagą i mężstwem bojowników polskich żołnierzy bolszewicki cofał się w przestrachu i padał rażony, bo nad zastępami Wojsk Polskich widział unoszący się sztandar z wizerunkiem Matki Boskiej. A chociaż po zwycięstwie na ustach niewierzących widzieliśmy nieraz sarkazm, gdy mówiono „o Cudzie nad Wisłą” zwycięstwo nasze pozostanie na zawsze „wielkiem zwycięstwem”, i o „Cudzie nad Wisłą” będzie pisała po wsze czasy historia Polski i historia świata, a Kościół zawsze będzie przypominał wiernym słowa Psalmisty: „Nisi Dominus custodierit civitatem, frustra vigilat, qui custodit eam” — Jeśli Pan nie będzie strzegł miasta, próżno czuje, który go strzeże”. (Ps. 126, 2).

Wszystkim obrońcom Ojczyzny cześć i chwała, Bogu wdzięczność. Pierwsza rocznica „Cudu nad Wisłą” winna obudzić w sercach naszych głęboką wdzięczność dla Boga, którego miłosierdzie niema granic, w połączeniu z gorącą modlitwą za naszych najdzielniejszych, którzy padli na polu chwały.

Zalecamy tedy wszystkim wiernym, aby w dniu uroczystym Wniebowzięcia N. Marji Panny 15 Sierpnia jak najliczniej przystąpili do Stołu Pańskiego, uważając Komunię Św. za najświętsze dziękczynienie.

Nadto polecamy Wielebnemu Duchowieństwu Archidiecezji, aby we wszystkich kościołach parafialnych, filjalnych, a także zakonnych odprawili tegoż dnia uroczystą Sumę z wystawieniem Najświętszego Sakramentu w monstrancji z odpowiednim okolicznościowym kazaniem; po sumie odbędzie się procesja, po której celebrans z ludem odmówi „Pod Twoją Obronę...” odśpiewa „Te Deum”, „Salvum fac”, udzieli błogosławieństwa, w końcu zaintonuje: „Boże coś Polskę”.

Ofiary zebrane w tym dniu na tackę, zgodnie z postanowieniem Konferencji Biskupów, przeznacza się na budowę „Świątyni Opatrzności Boskiej”. Jako takie należy przesłać do Kurji Metropolitalnej, która ze swej strony nie omieszka wręczyć je Marszałkowi Sejmu, jako Prezesowi Budowy „Świątyni Opatrzności”.

Na zakończenie ślę Wielebnemu Duchowieństwu i wiernym Archidiecezji pasterskie błogosławieństwo.

† Aleksander Kardynał Kakowski

Kanclerz Ks. A. Fajęcki.

Odezwa Biskupów polskich do wiernych.

Naród nasz wskutek wyniszczenia wojennego znalazł się w ciężkim położeniu. Miljonom naszego ludu zabrakło chleba i odzieży, dzieciom kropli mleka. Szlachetne narody z Starego i Nowego Świata bez różnicy religii pośpieszyły nam z pomocą. Episkopat polski, przez którego ręce w znacznej mierze przepływała fala datków na naszych głodnych, uważa za obowiązek oświadczyć wszystkim bez wyjątku dobroczyńcom naszym, na pierwszym miejscu Ojcu św. Benedyktowi XV, następnie szlachetnemu obywatelowi Ameryki Hoowerowi, Genewskiemu Komitetowi ratowania dzieci, Amerykańskiemu Czerwonemu Krzyżowi, Rycerzom Kolumba, a niemniej drogim naszym rodakom w Ameryce z X. Biskupem Rhodem na czele i Wydziałowi Narodowemu w Chicago swoją serdeczną, głęboką podziękę.

Obok obowiązku wdzięczności względem tych wszystkich, co nas ratowali w naszej biedzie, nie może wszakże Episkopat polski zapomnieć o innej powinności, jaka z tytułu urzędu pasterskiego na nim ciąży, obowiązku przestrzegania wiernych przed niebezpieczeństwami, grożącymi ich wierze. Niebezpieczeństwa te zagrażają między innymi ze strony niektórych stowarzyszeń protestanckich, jak metodystów, adwentystów, anabaptystów, kwaków, badaczy Pisma św., a także od naszych nieszczęśliwych odstępców od wiary ojców, którzy w Ameryce utworzyli tak zwany „kościół polski niezależny“. Sekty te, aby mogły znaleźć wśród nie ugruntowanych we wierze katolickiej tem łatwiejsze powodzenie, przychodzą tu i owdzie potrzebującym z materialną pomocą, zakładają dla polskiej diatwy szkoły z internatami. Osobno wspomnieć tu musimy o tak zwanych Chrześcijańskich stowarzyszeniach młodzieży męskiej i żeńskiej, znanych pod nazwą I. M. C. A. i I. W. C. A., które swą humanitarną akcją wśród naszego wojska zjednały sobie zasłużoną sympatję, jednak pod względem religijnym ideologią swą protestancką przedstawiają poważne niebezpieczeństwa, zaszczerpiają, szerzą bowiem zasady, niezgodne z nauką Kościoła katolickiego, zasady międzynarodowego, adogmatycznego chrześcijaństwa.

Wobec tych wszystkich niebezpiecznych prądów i objawów Episkopat polski zwraca się do duchowieństwa, wiernych, młodzieży z głosem przestrogi przed szkodliwą dla Kościoła katolickiego działalnością religijną wspomnianych i im podobnych stowarzyszeń protestanckich. Młodzież nasza katolicka winna Chrystusa i życia chrześcijańskiego szukać jedynie w zrzeszeniach katolickich pod kierownictwem Kościoła katolickiego i łączyć się w związki międzynarodowe z młodzieżą katolicką innych krajów.

Do całego zaś społeczeństwa zanoszą Episkopat prośbę o materialne poparcie dla wszystkich zrzeszeń młodzieży, stojących na gruncie katolickim, by ją uwolnić od pokusy szukania pomocy u bogatszych, ale innowierczych stowarzyszeń.

Biskupi przypominamy dalej, iż moralnem prawem naturalnem i chrześcijańskiem wzbronione są pod grzechem ciężkim wszelkie tańce niemoralne, a więc i te, które świeżo przysły do nas z zagranicy.

Nie możemy też pominąć tej sposobności, żeby nie wyrazić głębokiego oburzenia na bezbożną modę, która przez stroje kobiet, coraz to mniej zgodne z zasadami przyzwoitości, zmysłowość podnieca i skromności chrześcijańskiej ciężkie przynosi szkody.

Biskupi kilkakrotnie napiętnowaliśmy zarazę anarchji, komunizmu, lichwy, paskarstwa, strajków nieuzasadnionych, kurczenie miłości Ojczyzny do pożytków osobistych i partyjnych. Teraz ponownie głos nasz potępienia podnosimy przeciw tym objawom i nadużyciom i wzywamy społeczeństwo do zgody obywatelskiej, do oszczędności w życiu codziennem, do przestawiania na małym, do pomnożenia pracy, gdyż tylko cnotą powszechną swoich dzieci Polska położy wszystkim państwowym zadaniom i wytrzyma współzawodnictwo z innemi narodami.

W imieniu biskupów polskich

Kardynał Prymas *Edmund Dalbor*.

Otwarcie Dyecezji łódzkiej

Konsekracja J.E.Ks. Wincentego Tymienieckiego na biskupa.

W d. 28 i 29 czerwca b. r. miasto Łódź święciło doniosłą chwilę swego rozwoju na drodze kościelnego i społecznego życia.

W d. 28 czerwca Nasz Arcypasterz J. Eminencja A. Kardynał Kakowski udał się specjalnie do Łodzi, by w katedrze św. Stanisława Kostki przekazać władzę swoją jako Administrator Apostolski nad niedawno erygowaną dyecezą łódzką J. E. Ks. Biskupowi Nominatowi W. Tymienieckiemu i ogłosić dyecezę łódzką jako niezależnie już istniejącą.

Po przybyciu o godz. 6 po poł. do Łodzi i po uroczystym ingresie do katedry zostały odczytane bulle papieskie o erygowaniu dyecezji łódzkiej i nominacji ks. Wincentego Tymienieckiego na pierwszego biskupa tej dyecezji. Bulle po łacinie odczytali ks. ks. Fajęcki i Krajewski, a po polsku ks. Wacław Wyrzykowski. Następnie J. Em. wezwał przed ołtarz wielki obecne duchowieństwo łódzkie, ogłosił mu o otwarciu dyecezji łódzkiej i jurydykę nad nią przekazał J. E. Biskupowi Nominatowi W. Tymienieckiemu.

Po tym akcie J. Em. wygłosił z ambony do ludu krótkie przemówienie, w którym streścił historję powstania nowej dyecezji, podniósł zasługi rządu i miejscowych działaczy za położone około tej sprawy starania, polecił wiernym posłuszeństwo i miłość dla nowego pasterza dyecezji i zachęcił do modlitw za siebie i raz za

pomyślność nowej Dyecezji, pasterza, duchowieństwo i wszystkich dyecezjan.

Odśpiewanie uroczystego „Te Deum“, pasterskie błogosławieństwo i hymn „Boże coś Polskę“ zakończyły ceremonie dnia pierwszego.

* * *

Dn. 29 czerwca b. r. w katedrze łódzkiej odbyła się konsekracja J. E. Ks. Biskupa Nominata W. Tymienieckiego na biskupa łódzkiego. Konsekratorem był J. Em. A. Kard. Kakowski, Metropolita Warszawski, współkonsekratorami J. E. Ks. Biskup S. Zdzitowiecki z Włocławka, J. E. Ks. Biskup H. Przeździecki z Podlasia, J. E. Ks. Biskup wojsk polskich St. Gall i J. E. Ks. Biskup W. Krynicki, sufragan kujawsko-kaliski.

Ad honores asystowali: jako archidjakon ks. Fajęcki, kanclerz kurji, jako djakoni ks. dziekan Niemira z Łowicza, ks. dziekan Krajewski z Łęczycy, ks. K. Szymański z Tomaszowa i ks. Knap-ski z Chojn. Ceremonie prowadzili ks. kan. Mirecki, ks. Dr. Krawczyk, ks. pref. A. Kuczyński i ks. D. Kaczyński.

Po konsekracji J. E. Ks. Biskup W. Tymieniecki zasiadł na tronie i przyjął homagium od podwładnego sobie duchowieństwa, a po odśpiewaniu „Te Deum“ wszedł na ambonę i odczytał niżej podany „List Pasterski do Duchowieństwa i wiernych“, poczem, błogosławiąc przez całą drogę lud, powrócił do swoich apartamentów.

Wincenty Tymieniecki

Z Bożego Zmiłowania i Św. Stolicy Apostolskiej Łaski, Biskup Łódzki Wielebnemu Duchowieństwu i Ukochanym Wiernym Dyecezji Łódzkiej Pozdrowienie w Panu!

Kościół katolicki, jak ów gospodarz ewangeliczny, „*wyjmuje ze skarbcza swego stare i nowe rzeczy*“, (Mat. XIII 52), wszystko czyni, wszystkich godziwych używa środków, by zaspokoić potrzeby dusz wiernych i prowadzić je do źródła wszelkiego dobra — Mistrza, Pana Naszego, Jezusa Chrystusa.

Tymi względami kierowany Jego Eminencja Ksiądz Kardynał Aleksander Kakowski, Arcybiskup-Metropolita Warszawski, widząc potężny wzrost ludności swej archidiecezji, postanawia ją podzielić i utworzyć nową dyceceję. Miasto Łódź, siedzibę województwa, wybiera na miejsce stałego pobytu biskupa, ułatwiając w ten sposób szerokim warstwom katolickiej ludności tego ośrodka przemysłu polskiego i okolic zaspokojenie potrzeb duchownych. Dobry pasterz, jak matka najlepsza, rzeka się chętnie swej części, by dzieciom uprzysięgnąć pokarm duchowny. Rząd Polski w tej

sprawie zajmuje przychylne stanowisko, a Ojciec św. Papież Benedykt XV, jako Najwyższy Pasterz i Głowa całego Kościoła katolickiego decyduje i łaskawie rozstrzyga podjętą inicjatywę. W dniu 10-ym grudnia 1920 r. Namiestnik Chrystusowy ustanawia dyjecezę Łódzką, a do godności Świątyni Katedralnej podnosi z grosza ofiarnego Łódzian, szczególnie robotników i rzemieślników, świeżo wybudowany kościół Św. Stanisława Kostki, Patrona Polski, który w ciągu wieków dawał tyle dowodów swej cudownej opieki i potężnego u Boga wstawiennictwa za swoją i naszą Ojczyznę.

W dniu 11 kwietnia r. b. zamianował Ojciec św. Pasterza nowej dyjecezi, a godność tę tak wielką, połączoną z równie wielką odpowiedzialnością wobec Boga i społeczeństwa włożył na mnie, nieudolnego. Na tę wieść niewypowiedziana trwoga ogarnęła serce moje; jedyną pociechą jest mi ufność w pomoc Bożą i gorliwą znaną mi dobrze współpracę Braci Kapłanów. Wierząc, że Przedziwny Pan w wyrokach swej Opatrzności wybiera nieraz „ubogie i ułomne, ślepe i chore” (Łuk. XIV. 12) by z owocu ich pracy nie ludzie, lecz Bóg miał chwałę, poddaję się woli Bożej z pokorą.

Otrzymawszy konsekrację biskupią w dniu dzisiejszym w rocznicę męczeńskiej śmierci za wiarę Świętych Apostołów Piotra i Pawła, staję przed Wami, Najmilsi, jako Wasz Pasterz i wołam z głębi serca: **Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!** Witam Braci Kapłanów i ukochanych moich Dyjecezjan tem staropolskiem pozdrowieniem, w którym brzmi wołanie: „*pójdźmy, pokłońmy się i wyznawajmy Panu, bo dobry, bo na wieki miłosierdzie Jego*” (Ps. CXXXII. 1). Odtąd zadzierzgnięty został między mną i Wami nierozzerwalny związek, który tylko śmierć stargać może. Jam Wasz Pasterz, Wy moje owieczki i dzieci ukochane!

Kiedy Samuel, prorok posłany przez Boga, zbliżył się do miasta Betleemu, starsi miasta zdziwieni tem przybyciem, zabieżeli mu drogę, pytając: „*Spokojneli jest przyjsście Twoje?*” „*Spokojne*”, odpowiada prorok, „*przyszędtem ofiarować Panu, poświęćcie się a pójdźcie ze mną, żebym ofiarował*” (II. ks. Kr. XVI 4, 5).

Zapewne i Wy, Najmilsi, pytacie, jakie przyjsście Twoje? „*Spokojne*” odpowiadam, gdyż urz.d swój biskupi obejmuję w imię Tego, który był cichy i pokornego serca. On pozdrawiał zawsze Swych uczniów, mówiąc „*Pokój wam*”. „*Duch święty w pokoju i ciszy działa*”. Ojczyzna nasza skolatana walkami zewnętrznemi, co gorsza borykaniem się wewnętrznem, potrzebuje tego pokoju. Więc pokój wam ludzie dobrej woli! Pokój Chrystusowy pragnę siać w sercach swych dyjecezjan, lecz złu, zgniliznie moralnej, krzywdzie, lekceważeniu obowiązków wypowiadam bezwzględna w. lki, bo „*nie masz pokoju dla bezbożnych*” (Izaj. XLVIII 22). Wśród walki tej raczej mi ledz, niż ustąpić — „*bojowaniem jest żywość człowieka na ziemi*” (Job. VII 1), po którym nastaje straszny Sął Boży, „*oddaj liczbę włodarstwa twego, albowiem już włodarzyć nie*

będziesz mógł" (Łuk. XVI 2). Ze smutkiem przyznać musimy, że wskutek tej strasznej światowej wojny wiara święta gaśnie w duszach wielu braci naszych, niemoralność wzrasta, niechęć do pracy potęguje się, szerzą się straszne zbrodnie i wielkie nadużycia. Boleje nad tem Kościół święty, płacze Ojczyzna *„przeklęty jest od Boga, który drażni matkę"* (Ekkł. III. 18), jak mówi Mędrzec Pąski.

„Przychodzę ofiarować Panu", bo *„zamiast Chrystusa poselstwo sprawujemy"* (II Kor. V 20), który był ofiarą i ofiarnikiem. Będę więc wraz z Braćmi Kapłanami za siebie i za was zanosił niekrwawą ofiarę Mszy świętej, aby modłami temi przebłagać zagniewany Majestat Boży i uprosić potrzebne łaski i błogosławieństwo Boże. Nie tylko Kapłani obowiązani są do składania ofiar Bogu, owszem wszyscy ludzie, choć nie w jednakowy sposób, bo wszyscy stworzeni jesteśmy przez Boga, obdarzeni duszą nieśmiertelną, za wszystkich przelł On Krew swoją przenaświętszą na krzyżu, dla wszystkich otwarte zostało Jego Boskie Serce, do wsz stkich On woła, *„pójdźcie do mnie, którzy pracujecie i obciążeni jesteście, a ja was ochłodzę"* (Mat. XI 28).

„Ofiarować Panu" — to nieść Mu daninę z naszych modlitw postów, jałmużny, udziału w uroczystościach kościelnych; lecz to jeszcze nie wystarcza, *bo nie każdy, który mówi Panie, Panie, wnijdzie do Królestwa Niebieskiego"* (Mat. VII 21). Należy rozum swój oświecać odwiecznymi prawdami Bożemi, by w pysze i zarozumiałości nie błąkał się po manowcach zwodniczych teorii, programów i nowinek, lecz szedł drogą pewną, wypróbowaną. Wolną wolę, którą nas Bóg obdarzył i przez to wywyższył ponad wszystkie twory, winien czi wiek podporządkować objawionej woli Bożej, zwyciężyć samego siebie i panować nad sobą; to heroizm duszy. Zwyciestwo takie złożyć u stóp Chrystusa — to szczyt doskonałości chrześcijańskiej! Niewola człowieka upadła swawola prowadzi do zguby, a panowanie nad sobą wyka u e w całej pełni blask godności i dzkiej. Naród nasz przeszedł przez całą gehennę cierpień niewoli, cudem ocalał, Bóg wrócił mu upragnioną wolność! Aby jej znówu nie stracił, używajmy jej rozumnie, zwyciężajmy samych siebie, panujmy nad złemi skłonnościami, nie dawajmy posłuchu zbrodniczym namowom zwolenników rozszałej, wyuzdanej, niczem nie krepowanej swawoli, bo tam kryją się zbrodnicze zamiary wrogów Kościoła i Ojczyzny. Niech ład, porządek i po-luszeństwo stale gości w naszych domach, gospodarstwach, fabrykach, warsztatach, biurach, szkołach, instytucjach społecznych i państwowych!

By ofiara nasza, składana Bogu była całkowitą, potrzeba jeszcze sumiennego spełniania obowiązków — potrzeba pracy. Pracy żąda Bóg: *„w pocie oblicza twego będziesz pożywać chleba"* (Ks. Rodzaju III. 19), *„bo człowiek się rodzi na pracę, a ptak na latanie"* (Job. V. 7). Zbawiciel świata pracował, pomagając swemu opiekunowi, ubogiemu cieśli Ś mu Józefowi. Królowa Korony Polskiej

Matka Najświętsza dni swoje ziemskie spędzała na pracy i modlitwie. Praca człowieka nie hańbi, lecz uszlachetnia, daje zadowolenie wewnętrzne, tamuje złe instynkty, chroni od ubóstwa i nędzy, wzbogaca jednostki, rodziny, narody.

Jak zatrzymanie zapłaty za spełnioną pracę jest grzechem, wołającym o pomstę do nieba, tak znowu próżniactwo i pobieranie zapłaty za spełnioną nieuczciwie pracę jest straszną zbrodnią wobec Boga i społeczeństwa.

Najmilsi! Polska, ukochana Ojczyzna, domaga się usilnie od nas pracy, gdyż pracą ugruntujemy jej niepodległość, sobie zaś zapewnimy dobrobyt i szczęście doczesne. Kościół Katolicki w myśl wolania Proroka „*Oświecajcie się a nie będziecie zawstydzeni*“ (Ps. XXXIII 6), szerzył oświatę przez wszystkie wieki swego istnienia, wiedząc, że nauka prowadzi do głębszego poznania praw Bożych, ułatwia pracę — stawia społeczeństwo w szeregu narodów, kroczących drogą cywilizacji. Dzięki Bogu, ziemię naszą pokrywa coraz gęstsza sieć szkół, które kształcą umysły i serca młodzieży. Najmilsi, niosąc chętnie grosz ofiarny na fundacje i utrzymanie szkół, żądajcie usilnie, by dzieci wasze, żrenica oka waszego i przyszłość kraju, wychowane były po katolicku, bo wtedy zapłonie, w sercach naszych miłość Boga, bliźniego, Ojczyzny, ugruntuje się wiara ojców waszych; umiłują Kościół Święty i Namiestnika Chrystusowego, pokochają sprawiedliwość, pracę i sumienne spełnienie obowiązków przyjętych. To sprowadzi odrodzenie drogiej Ojczyzny. Niech Bóg Miłosierny da wam doczekać tej radosnej przyszłości!

Nowa Dycecja zachowa szczególniejszą łączność z Archidiecezją Warszawską, nie tylko ze względów prawnych, jako ze swą Metropolią, lecz przede wszystkim dla tego, że Jego Eminencja Arcypasterz Warszawski był dla mnie i dla wielu kapłanów waszych nauczycielem w szkole duchownej, mistrzem i wzorem kapłanów, do ostatniej zaś chwili najlepszym zwierzchnikiem i ojcem; to serce nadal zachowa dla nas niechybnie, a my modlitwą okazywać Mu będziemy naszą wdzięczność.

* * *

Zwracam się jeszcze do Was, Bracia moi serdeczni, Kapłani.

Już na początku mego orędzia wspomniałem, że nadzieję spełnienia, o ile to w siłach ludzkich, mego posłannictwa pokładałam po łasce Bożej w pomocy Waszej. O tę pomoc proszę Was usilnie, gorąco. Proszę Was z głębi serca, złożcie swemu Pasterzowi dziś dar, który mi będzie najmilszym. Powiedźcie sobie w duszy to, co i ja w pokorze lecz i w prawdzie sobie powtarzam: „*Tak niechaj świeci światłość wasza przed ludźmi, aby widzieli uczynki wasze dobre i chwalili Ojca waszego, który jest w niebiesiech*“ (Mat. V 17).

Znam Was — na gorliwości Wam nie zbywa, więc bądźmy w niej wytrwałymi! Znam życie Wasze zacne i pełne kapłańskiego namaszczenia. Mówmy sobie i czynmy: „*Kto sprawiedliwy jest, niech jeszcze będzie usprawiedliwion, a święty niech jeszcze będzie uświęcon*“ (Objaw. XXII. 11).

Stańmy się wszystkiem dla wszystkich, abyśmy wszystkich dla Chrystusa zyskali. (Kor. IX 22). Wszak to misja nasza, wszak to cel nasz i pole zasługi.

Oby stosunek Władzy dycezyjalnej do każdego kapłana bez wyjątku mógł po wszystkie wieki być stosunkiem opiekuna, przyjaciela — aby Pasterz dycezyji nie potrzebował nigdy występować jak sędzia, lecz aby mógł zbliżać się do każdego jak ojciec. Początek tych pragnień zrobiony — chodzi o wytrwałość! Wytwórzmy tradycję, którą niech pielęgnują następne pokolenia.

Jeszcze o jedno Was proszę. W sercach Waszych potęgą modlitwy, w rękach niezmienna potęgą Najświętszej Ofiary; — tą potęgą przebijajcie niebiosy, modląc się za mną, — ja nawzajem za Was w każdej Ofierze Mszy św. nie przestanę do końca dni moich błagać Pana, któremu wszyscy służymy, od którego nagrody się spodziewamy.

* * *

Boskie Serce Jezusa! racz wziąć pod Swą słodką opiekę całą tę dycezyję, jej miasta i wioski, wszystkich mieszkańców, duchowieństwo świeckie i zakonne, wreszcie mnie niegodnego sługę Twego.

Matko Najświętsza! osłoń szatą Swej Opieki nas wszystkich. Błogosławieństwo Boga Ojca, Syna i Ducha Świętego niechaj zstąpi na nas i pozostanie na zawsze.

† Wincenty.

Łódź,

w dniu Ś. Ś. Apostołów Piotra i Pawła.

1921 r.

Zjazd Katolicki w Warszawie.

Odezwa Komitetu Organizacyjnego.

Potrzebę Katolickiego Zjazdu w stolicy wyczuwało całe społeczeństwo nasze, i kiedy powstał zamiar powołania Komitetu Organizacyjnego, ten natychmiast zatwierdzonym został przez Arcybiskupa Warszawskiego i uzyskał błogosławieństwo tak Jego Eminencji Kardynała Kakowskiego, jak też całego polskiego Episkopatu z Prymasem Jego Eminencją Kardynałem Dalborem na czele.

Oto streszczone główne powody, dla których potrzeba takiego Zjazdu została uznana.

1. Zacząć chcemy nowe bytowanie polityczne i społeczne Ojczyzny naszej od uroczystego: „Święć się Imię Twoje“.
2. Pragniemy oddać Bogu hołd wdzięczności za cud Zmartwychwstania Polski i za cud Wisły.

3. Przypomnieć i utrwalić w Narodzie katolickie tradycje i zaświadczyć, że Polska pragnie, jak dawniej, być przedmurzem chrześcijaństwa dla Zachodu, misjonarzem kultury katolickiej dla Wschodu.

4. Chcemy oprzeć na fundamencie wiary i na przepisach etyki chrześcijańskiej budowę gmachu przyszłej państwowości naszej, a więc rodziny, prawodawstwa, szkolnictwa, sztuki, wychowania i obyczaju narodowego.

5. Zjazd ma nam uprzytomnić, że katolicy są większością, więc mają nie tylko prawo, ale obowiązek bronienia religii i jej wpływu na ustrój społeczny w Polsce.

6. Zszeregowanie elementów katolickich, policzenie się doda nam siły i odwagi w obronie zasad wiary i moralności przed rozkładowymi czynnikami wewnętrznymi i płynącymi z propagandy bolszewickiej.

7. Potrzebny jest Zjazd dla zrobienia rachunku sumienia. Długoletnia niewola, rozdział dzielnicowy, wyczerpująca wojna, ogólne trudności życiowe, wykoślenie jednych przez zubożenie, innych przez nieuczciwe bogacenie się lichwą, paskarstwem, gründerstwem i wiele innych przyczyn obniżyło poziom etyki społecznej. Trzeba to zło poznać, żeby je uleczyć.

8. Nowe warunki życia tak ogólnie światowego jak i Polski wymagają nowych formuł i nowych dróg. Ażebymy w wyborze ich nie pomylić się i nie błędzić, trzeba szukać wskazówek i rady u Tego, który powiedział o Sobie, że jest Drogą, Prawdą i Żywotem.

9. Dzielią nas spory i orientacje polityczne, interesy stronnice, dzielnicowe, stanowe, dzielią przeróżne podejrzenia i uprzedzenia. Wszystko nas dzieli, a jednym pewnym i silnym łącznikiem dla Polaków — to katolicka religia, Miłość Boga i Miłość bliźniego: Tę Miłość rozplamienić, oto lekarstwo cudowne na wszystkie niedomagania nasze. Wiemy dobrze, że cudu tego jeden Zjazd nie sprawi, ale im trud jest cięższy, tem prędzej winien być rozpoczętym.

W Imię Boże rozpoczęliśmy pracę organizacji Zjazdu Katolickiego w Warszawie i do tej pracy, a następnie do uczestnictwa w Zjeździe wzywamy wszystkich Polaków katolików, którym dobro Kościoła i Ojczyzny leży na sercu.

Zjazd odbędzie się w Warszawie, w dniach 6-go, 7-go i 8-go września r. b. Obrady Zjazdu odbywać się będą tak na zebraniach plenarnych, jak i w 7-miu sekcjach: a) spraw religijnych, b) spraw społecznych, c) oświatowo wychowawczej, d) prasowo-literackiej, e) dobroczynności, f) stowarzyszeniowej i g) sztuki kościelnej.

Tematy obrad plenarnych i sekcyjnych podajemy w załączonym programie. W związku z organizacją Zjazdu pozostają: nabożeństwa w kościołach, Oratorjum, Akademia, wiece ludowe i uroczysty pochód przez ulice stolicy.

Świadectwem udziału w Zjeździe Katolickim będzie karta uczestnictwa, dająca prawo wstępu na plenarne i sekcyjne zebra-

nia, na nabożeństwa i rezerwowane miejsce w pochodzie. Ta karta kosztować będzie sto marek.

Dla sprawności Zjazdu i dla wygody jego uczestników powołaliśmy do życia cały szereg komisyj: komisję organizacyjną, referatową, prasową, finansową, obchodową.

Komisja obchodowa podzielona została na następujące podkomisje: a) sekretarjat, b) informacyjna, c) przyjęciowa, d) kolejowa, e) teatralno-artystyczna, f) dekoracyjna, g) pochodowa, h) mieszkaniowa, i) aprowizacyjna.

Dwie ostatnie wymienione komisje mają na celu ułatwić uczestnikom pobyt w Warszawie, tak w sprawie mieszkania jak i utrzymania po bardziej przystępnych cenach. Reflektantów upraszamy o szybkie porozumiewanie się z komisjami.

Wszystkie zgłaszania tak do poszczególnych komisyj jak i po kartę uczestnictwa kierować należy pod adresem: Komitet Organizacyjny w Warszawie Miodowa 13.

Program Zjazdu Katolickiego w Warszawie.

5 Wrzesień, godz. 9-ta wieczór. Zebranie Towarzystwie.

DZIEŃ PIERWSZY.

6 Wrzesień, godz. 8 rano. Nabożeństwo z kazaniem;

godz. 10. Pierwsze posiedzenie plenarne.

Mowa prezesa Komitetu organizacyjnego

„ prezesa zjazdu

„ X. Kardynała, Arcybiskupa warszawskiego

„ prezesa Rady miejskiej m. st. Warszawy.

Mowa 1. Męczennicy i katakumby katolicyzmu polskiego w ostatniej dobie.

Mowa 2. Katolicyzm, a moralna odbudowa Polski.

godz. 3. Posiedzenia sekcyjne:

A. Sekcja spraw religijnych:

1. Prawnopapństwowe stanowisko Kościoła Katolickiego w Polsce. Referat.

2. Stan katolicyzmu w Polsce dzisiejszej. Referat.

Koreferaty: Nowi wrogowie Katolicyzmu w Polsce.

a) Zwolennicy kościoła narodowego i demokratyzacji hierarchji.

b) Agitacja sekt zagranicznych (adwentyści, metodyści, tłumacze Pisma. YMCA).

c) Agitacja Komunistyczna.

B. Sekcja spraw społecznych:

1. Sprawa robotnicza i jej rozwiązanie w świetle nauki chrześcijańskiej.

Organizacje zawodowe. Koreferat.

Liga katolicka. Koreferat.

Akcja Ziemianek. Koreferat.

C. Sekcja oświatowo-wychowawcza.

1. Nasz system szkolny, a wychowanie katolickie. Referat.
2. Sprawa przygotowania nauczycielstwa:
 - a) Seminarja.
 - b) Instytuty pedagogiczne.

D. Sekcja prasowo-literacka:

1. Sprawa katolicka w prasie polskiej.
2. Nasza prasa katolicka i jej potrzeby.

E. Sekcja spraw dobroczynnych:

1. Nowoczesne metody akcji opieki społecznej.
2. Towarzystwa dobroczynne.

F. Sekcja stowarzyszeniowa:

1. Stan stowarzyszeń społecznych; ich warunki i potrzeby. Referat.

G. Sekcja sztuki kościelnej:

1. Stanowisko Kościoła do kierunków nowoczesnej sztuki.
2. Dezyderaty co do budowy kościołów.
3. Dezyderaty co do dekoracji kościołów.
 - a) rzeźba, architektura.
 - b) malarstwo.

Godz. 9-ta wieczór. Oratorium X. Gruberskiego.

DZIEŃ DRUGI.

7 Wrzesień godz. 9 rano. Posiedzenia sekcyjne.

A. Sekcja spraw religijnych:

1. Misja religijna Polski w Rosji. Referat.
2. Misje katolickie polskie na dalekim wschodzie. Koreferat.

B. Sekcja spraw społecznych:

1. Sprawy młodzieży rzemieślniczej w Polsce. Referat.
2. Uregulowanie spraw emigracji stosownie do warunków niepodległego państwa. Zadania etyczno-religijne z emigracją związane. Referat
3. Kwestja żydowska. Referat.

C. Kwestja oświatowo-wychowawcza:

1. Potrzeby szkolnictwa;
 - a) powszechnego,
 - b) zawodowego.
2. Reforma szkolnictwa średniego dla dziewcząt.
3. Stan obyczajowo-religijny i potrzeby szkół średnich.

D. Sekcja prasowo-literacka:

1. Katolickie biuro prasowe. Referat.
2. Walka ze zwyrodnieniem moralnem. Pornografja, pamphlet. Referat.

3. Kolporterzy książek i pism. Księgarnie parafjalne. Referat.

E. Sekcja spraw dobroczynnych:

1. Skoordynowanie akcji katolickich towarzystw dobroczynnych.

F. Sekcja spraw stowarzyszeniowych:

1. Sprawa sekretariatu generalnego.

G. Sekcja sztuki kościelnej:

1. Muzeum diecezjalne. Referat.
2. Muzeum — salon sztuki.

Godz. 3. Drugie posiedzenie plenarne.

1. Obecne zadanie katolicyzmu społecznego w Polsce.
2. Katolicyzm a młodzież.
3. Inteligencja katolicka, czym jest a czym być powinna.
4. Katolicki uniwersytet w Polsce.

Godz. 9 wieczór. Akademia.

Część muzyczna

1. Powitanie.
2. Katolicyzm a nauka polska. Mowa.
3. Odrodzenie filozofii katolickiej. Mowa.
4. Część muzyczna.

DZIEŃ TRZECI.

8 Wrzesień godz. 9 rano Msza św.

Godz. 10. Posiedzenia sekcyjne.

A. Sekcja spraw religijnych:

1. Śluby cywilne a sakrament małżeństwa. Referat. Akcja obronna katolickiego prawa małżeńskiego. Koreferat.
2. Obrona dnia świątecznego.

B. Sekcja spraw społecznych:

1. Podstawy finansowe akcji katolickiej.
2. Rola kobiety w katolickiej akcji społecznej.

C. Sekcja oświatowo-wychowawcza:

1. Katolickie domy akademickie.
2. Uczelnie filozoficzno-teologiczne dla świeckich.
3. Czynniki społeczny w wychowaniu.

D. Sekcja prasowo-literacka:

1. Ideały chrześcijańskie w dzisiejszej literaturze zagranicą.
2. Towarzystwa wydawniczo-katolickie.

E. Sekcja spraw dobroczynnych:

1. Instytucje dobroczynne komunalne i rządowe.
2. Organizacje dobroczynne dla ofiar wojny.

F. Sekcja spraw stowarzyszeniowych:

Sprawy wewnętrzne poszczególnych stowarzyszeń. Obrady w osobnych lokalach.

G. Sekcja sztuki kościelnej:

1. Muzyka i śpiew kościelny.

Godz. 2. Dziesięć wieców ludowych w różnych stronach miasta.

Godz. 3. Pochód.

Godz. 6. Trzecie posiedzenie plenarne.

1. Dziennik katolicki.

2. Sekretariat generalny akcji katolickiej; egzekutywa uchwał Zjazdu.

3. Rezolucje sekcji.

4. Mowy zamykające Zjazd.

Godz. 9 wiecz. Raut.

Zjazd Episkopatu polskiego w Krakowie

od 28 maja do 3 czerwca.

Otwarcie obrad Zjazdu Episkopatu polskiego poprzedziła d. 28 maja uroczystość kościelna na Wawelu.

Niewiele minut przed dwunastą „Zygmunt“, największy dzwon w Polsce, który właśnie w tym roku rozpoczął liczyć swoje pięćsetlecie, oznajmił, że książęta Kościoła zbliżają się do katedry Wawelskiej. Weszli w purpurach, szkarłatach i fioletach przez wyciągnięty szpaler z ludzi i udali się do zakrystji. A tymczasem w presbiterjum, którego posadzkę zaślano dywanem z czasów królewskich, tkanym w herby polskie, zapalono świece, po środku ustawili się klerycy w białych komżach, w głębi zajęli miejsca opaci i gwardjanie zakonów i księża w komżach koronkowych.

Po godzinie 12 weszli biskupi w szatach pontyfikalnych. Zaślodziły się bezcenne kapy, zajaśniały złotem i srebrem lite infuły. Ze skarbcza wawelskiego wydobyto na tę uroczystość najcenniejsze skarby i pamiątki. Książę-biskup krakowski X. Sapieha miał na sobie złotolitą kapę koronacyjną króla Batorego, a na głowie infułę, zdobioną drogiemi kamieniami. Ostatni wszedł prymas kardynał X. Dalbor, prowadzony przez dwóch kanoników w fioletach. Na sobie miał koronacyjną kapę królowej Eleonory z naszytym orłem polskim, na głowie infułę biskupa Żałuskiego, sadzoną drogiemi kamieniami, w rękę pastorał, niegdyś kardynała Dunajewskiego, prześlicznej roboty. X. prymas stanął przed głównym ołtarzem, kardynał X. Kakowski zajął miejsce na klęczniku, a inni XX. biskupi zasiedli w stalach, cudownie rzeźbionych, nakrytych na dzień ten starymi złotogłowiami. Prymas X. Dalbor zaintonował *Veni Creator*, po skończeniu którego książę-

żęta Kościoła udali się procesjonalnie przed srebrną trumnę z relikwiami św. Stanisława. Chór śpiewał teraz *Gaude mater Polonia*. X. prymas i kardynał arcybiskup-warszawski zajęli miejsca przed trumną, księża biskupi wiankiem ukłękli przy balustradzie otaczającej kaplicę. I teraz X. prymas modlił się, a z nim wszyscy obecni. Najpierw Ojciec nasz, potem Zdrowaś Marjo, a potem prosił X. prymas św. Stanisława o wstawiennictwo się do Najświętszej Panny, królowej Korony polskiej, aby pomocą była biskupom polskim w ich naradach i aby opieką swą osłaniała naród polski. Po modlitwie chór odśpiewał naszą prastarą pieśń Bogarodzico według najstarszej melodji z XIV wieku.

Szpalerem, utworzonym przez panie ze Śląska i przez uczniów szkół średnich, udali się biskupi do krypty św. Leonarda, strzegącej groby królów i wielkich hetmanów ducha i czynów. Tu biskupi odmówili pacierze za zmarłych, a chór kleryków odśpiewał *Salve Regina*.

Powróciwszy, udali się XX biskupi do skarbcza, gdzie złożyli pontyfikalne szaty i przeszli do kapitułarza na pierwsze posiedzenie zjazdu. Zagał je książę biskup krakowski X. Sapieha. Wskazał na doniosłość chwili. Biskupi polscy stali na straży narodowych dążeń i porywów, a obecnie w wolnej Polsce mają razem wystąpić w tak okazańie liczbie jako przodownicy Kościoła i obywatele wolnej ojczyzny. Po odpowiedzi X. prymasa zamknięto na tem to pierwsze formalne posiedzenie.

Następnie udali się księża biskupi na dziedziniec zamkowy. Zalany on był młodzieżą ze wszystkich szkół krakowskich. Niektóre szkoły przybyły ze sztandarami i z muzyką. Prześliczne ganki arkadowe wszystkich pięt zapelnione były tak szczelnie dziewczątkami szkolnemi, że wyglądały jak wianki z kwiatów białego rumianku. Księża biskupi zajęli miejsca na przygotowanej trybunie. W południowem gorącym słońcu purpury, szkarłatu i fioletoy ich szaty lśniły, aż chwytały za oczy. Imieniem zebranej młodzieży uczeń VII kl. gimnazjalnej Józef Zoll złożył hołd polskim księcom Kościoła. Przemówił jeszcze wizytator p. Rzepiński, potem odpowiedział prymas, kardynał X. Dalbor. Nie mogli biskupi polscy — mówił — mieć miłszego powitania i miłszego hołdu, jak ten, dziatwy, która się zbiegła z własnej woli. Jak matka Grachów, tak Polska może wskazać na swoje dzieci i powiedzieć: oto moje skarby, moje klejnoty. Niechże ta młodzież będzie dalszym ciągiem tej przeszłości, która stworzyła Wawel, niech chowa się w jego tradycji: w miłości Boga i Ojczyzny, w miłości Kościoła i narodu. I z całego serca udzielił błogosławieństwa młodzieży, która klęcząc je przyjęła. Przemówił jeszcze w ciepłych ojcowskich słowach X. arcybiskup mohylewski Roop.

Po południu o 4 odbywały się w pałacu książęco-biskupim dalsze obrady Zjazdu Episkopatu polskiego.

Wieczorem odbył się na cześć przybyłych do Krakowa książąt Kościoła rant u przydenta miasta p. Federowicza, w którym wzięli udział reprezentanci władz i instytucji, Uniwersytetu, Rady mjejskiej i sfer obywatelskich.

Drugi dzień Zjazdu Episkopatu rozpoczął się odprawieniem przez ks. Biskupów o godz. 8 rano nabożeństwa przy grobach świętych polskich, których relikwie znajdują się w kościołach krakowskich.

O godz. 10 rano ks. biskup Sapieha odprawił w obecności całego Episkopatu, w asystencji kanoników kapituły katedralnej i licznie zgromadzonego duchowieństwa pontyfikalną sumę. Ks. prymas Dałbor i ks. kardynał Kakowski usiedli na fotelach obok Wielkiego ołtarza po lewej stronie, reszta zaś ks. biskupów zajęła miejsca w stallach. W nabożeństwie wzięli udział oprócz licznych przedstawicieli duchowieństwa, generałowie Szeptycki, Osiniński, szef wojskowej misji francuskiej gen. Niessel, gen. Frongo, pułk. Cail, prezydent Federowicz, starosta Kowalikowski, rektor Estreicher i przedstawiciele obywatelstwa krakowskiego. Nawy kościoła zajęły tłumy publiczności. Po odśpiewaniu Ewangelji wyszedł przed Wielki ołtarz ks. arcybiskup Teodorowicz, ubrany w szaty pontyfikalne, i wygłosił kazanie. Wskazał w niem na rolę Episkopatu w Polsce, na jego stosunek do Boga i społeczeństwa katolickiego. W czasie sumy połączone chóry alumnów semin. diecezjalnego i kleryków Zgromadz. ks. Misjonarzy pod kierunkiem p. Wallek-Walewskiego odśpiewały mszę Fr. Liszta oraz utwór Palestriny „Esultate“.

Po nabożeństwie wszyscy dostojnicy Kościoła pojechali do świątyni OO. Jezuitów na Wesołej, gdzie wzięli udział w uroczystem „Te Deum“ w świeżo poświęconym kościele Serca Pana Jezusa.

Po południu odbywały się obrady konferencji w pałacu książęco-biskupim w sali Małachowskiego.

Wieczorem odbył się raut u J. E. Księcia Biskupa krakowskiego.

Następnych dni obrady ks. ks. Biskupów odbywały się dwa razy dziennie.

Ostatniego dnia został ogłoszony komunikat ze Zjazdu Biskupów, który brzmi:

Zjazd Biskupów polskich w liczbie 24, pod przewodnictwem Kardynała Prymasa, po wysłaniu hołdowniczej depeszy do Ojca św. z podziękowaniem Mu za okazaną pomoc narodowi naszemu podczas wojny, rozpoczął 28 maja swoje obrady w sprawach kościelnych.

W toku obrad:

1) Przyjęto do wiadomości sprawozdanie z działalności Komitetu biskupiego za czas od ostatniego Zjazdu w Częstochowie i uznano za swoje wystąpienie tegoż Komitetu w obronie Górnego Śląska.

2) Zastanawiano się nad środkami religijno-moralnego podniesienia narodu, oraz nad sposobami zwalczania akcji antykościelnej, podejmowanej przez wrogie organizacje, przyczem postanowiono wydać odezwy do wiernych, w których zwróci się uwagę szczególną na szerzenie się różnych sekt protestanckich, maskujących się często działalnością dobroczynną i oświatową, tudzież na rozprzężenie życia rodzinnego przez rozwody, a moralności publicznej przez gorszące widowiska, kina, tańce, stroje

kobiece, huczne zabawy w poście i wezwie się społeczeństwo do zaniechania wewnętrznych waśni i skupienia się koło Kościoła i dobra narodu.

3) Wytyczono linje pracy Kościoła w Polsce w myśl jego przeznaczeń.

4) Zastanawiano się nad podniesieniem i rozwojem życia duchowego i umysłowego wśród duchowieństwa, tudzież nad zorganizowaniem Seminarjów duchownych i ich potrzebami materialnymi.

5) Celem zapewnienia społeczeństwu oświaty, opartej na zasadach katolickich, postanowiono otoczyć troskliwą opieką Uniwersytet Lubelski, przyjmując go pod protektorat Biskupów; w tym celu wyznaczono Radę Biskupią.

6) Omawiano program wykładu religji w szkołach średnich i seminarjach nauczycielskich i zlecono zakładanie sodalicii Marjańskich wśród uczniów.

7) Zastanawiano się nad organizacjami katolickimi, mającemi na celu uświadczenie religijne i obronę wiary.

8) Zastanawiano się nad sposobami informowania kraju i zagranicy o życiu katolickim w Polsce i nad środkami obrony Kościoła i kleru przed potwarzą i paszkwilem.

9) Omawiano duszpasterstwo katolickie w wojsku polskiem w czasie pokoju, aby się wytworzył typ prawdziwego duszpasterza wojskowego, któryby się stał ojcem i przyjacielem żołnierza w duchu Bożym.

10) Zastanawiano się nad potrzebami religijnymi katolików w Rosji i nad stosunkiem obrządku łacińskiego do obrządku wschodniego w Polsce.

11) Zastanawiano się nad zorganizowaniem pomocy religijnej dla wychodźców polskich we Francji, Danji i Niemczech i nad potrzebami religijnymi Polaków w Ameryce.

12) Postanowiono wziąć udział przez delegatów Episkopatu w tegorocznym Zjeździe jubileuszowym III Zakonu św. Franciszka.

13) Postanowiono dolożyć starań celem usunięcia jak najprędzej ustaw antykościelnych, pozostałych w spuściźnie po rządach zaborczych, a któremi rząd polski dotąd się kieruje w stosunku do Kościoła katolickiego.

14) Za pomoc materialną naszym głodnym i dzieciom uchwalono wystać podziękowanie rodakom w Ameryce z Księdzem Biskupem Rhodem i Wydziałem Narodowym w Chicago na czele, oraz narodowi amerykańskiemu w osobach szlachetnego Hoovera i amerykańskiego Czerwonego Krzyża, genewskiemu Komitetowi ratowania dzieci, Francji i Belgji za pomoc okazaną przez pośrednictwo tamtejszego Episkopatu.

15) Omawiano zastosowanie reformy rolnej w stosunku do majątków kościelnych i uposażenia duchowieństwa oraz zadanie wyznaczonej przez Ojca św. komisji do pertraktacji w imieniu Stolicy Apostolskiej z rządem w sprawie majątków kościelnych; komisja ta rozpocznie działanie z chwilą wyznaczenia przez rząd komisji swojej.

16) Omawiano sprawę organizacji, jakoteż polepszenia bytu i podniesienia wykształcenia fachowego organistów.

17) Zjazd przyjął delegacje uczącej się młodzieży, nauczycielstwa, przedstawicieli stowarzyszeń katolickich, jakoteż delegacje z Kresów Wschodnich, Podhala i Orawy.

18) Omawiano sprawę ujęcia handlu artykułami religijnymi w ręce chrześcijańskie.

Po zamknięciu Zjazdu, podczas procesji z nowego kościoła XX. Jezuitów, Episkopat ofiarował cały naród polski Najświętszemu Sercu Jezusa.

Z Polskiej Macierzy Szkolnej.

W dniu 15 maja r. b. upłynęło pięć lat od pierwszego inauguracyjnego posiedzenia władz centralnych Polskiej Macierzy Szkolnej w Warszawie, instynktem samoobrony przed germanizacją wprowadzonej z grobu, do którego w d. 17 grudnia 1907 r. władze rosyjskie ją były wtrąciły, a który życiodajna siła instytucji w katakumbach dla oświaty narodowej kryjówkę przeobraziła.

Odkąd tylko datuje się akcja oświatowa Macierzy, Towarzystwo rzeczzone, jak sama jego nazwa wskazuje, jako główny cel swych zadań, dla zrozumiałych powodów, wysunęło popieranie i rozwój prywatnego szkolnictwa początkowego, średniego i zawodowego, dając mu nawet pierwszeństwo przed organizacją wychowania przedszkolnego i pozaszkolnego.

A kiedy w cudem wskrzeszonej Polsce świeżo powstające państwo ujęło w swe ręce również i budowę szkolnictwa narodowego, ogół, nie zdając sobie sprawy z niebezpieczeństwa bezwzględnego etatyzmu, począł pospiesznie likwidować organizację Macierzy, niby instytucji zbędnej, która rzekomo wypełniła już swoje zadanie.

W owym pośpiechu przeoczono, że dążenie do zwalczania wszelkiego rodzaju ciężarów, odpowiedzialności, bądź powinności, właściwych samorządom lub inicjatywie prywatnej ogółu, może być i wygodne, ale zarazem tkwią w niem ślady bezwładności czy zguśnienia, jako skutki niedawnej jeszcze niewoli. Przeoczono również, że społeczeństwa bogate oraz posiadające wielowiekową ciągłość niezawisłości politycznej za sobą, widząc machinę państwową nieco zamało ruchliwą i powolniej przyswajającą wskazania reform koniecznych, zwłaszcza, gdy chodzi o oświatę powszechną, inicjatywie prywatnej otwierają szeroki dostęp twórczy w zakładaniu różnych typów szkół, kursów i t. p., nie szczędząc ku temu własnych zasobów, środków i ofiar pieniężnych.

Jakżeż więc tembardziej wszechstronną, wydajną i pożądaną w społeczeństwie naszym okazać się powinna pomoc Państwu Polskiemu, zajętemu własną budową i organizacją?

I takie właśnie stanowisko wobec piętrzących się potrzeb oraz zadań rządu i Państwa Polskiego zajęła Polska Macierz Szkolna.

Jej obecny Zarząd Główny, zdając sobie dokładnie sprawę ze zmiany przeobrażeń dziejowych, zaszytych błyskawicznie w życiu narodu, poczynił w przeglądzie najpilniejszych zadań oświatowych doby ostatniej odpowiednio przesunięcia z zakresu opieki nad dzieckiem, pracy nad młodzieżą i nad osobami starszemi.

Stąd na plan pierwszy wysuwa dziś: bursy i otwieranie schronisk dla uczących się, wszelkiego rodzaju ogniska, zrzeszenia młodzieży, czytelnie, biblioteki stałe i wędrownie, kolportaż, zakładanie własnych księgarni, kursy dla analfabetów, domy ludowe, odczyty, obchody, teatry amatorskie i chóry, uniwersytety ludowe, poradnie wychowawcze i nauczycielskie, centrale prelegentów, przezroczarnie, kinoteatry, kursy uzupełniające i korespondencyjne dla nauczycieli oraz instruktorów oświatowych.

Wysuwając na widok wymienione placówki jako cele wytyczne do urzeczywistnienia dla kół Macierzy, Zarząd Główny bynajmniej przez to samo nie wykreślił z całokształtu zadań Towarzystwa rozwoju szkół początkowych i średnich, dotychczas przez poszczególne Koła otwieranych, bądź utrzymywanych; jak nie wyrzekł się również budzić inicjatywy ku zakładaniu, względnie do potrzeb miejscowych, wszelkiego rodzaju szkół i kursów zawodowych.

A jednak najenergiczniejsza walka z analfabetyzmem oraz krzewienie uświadczenia obywatelstwa polskiego górować muszą w żywotnych przejawach poszczególnych organów Macierzy.

Wprawdzie burza wojenna spowodowała pokaźny odpływ działaczy oświatowych, pociągając ich bądź do powstałych niedawno różnych instytucji samorządowych, gminnych i miejskich, bądź do organizacji społecznych, wyrosłych pod naporem potrzeb chwili. I tem głównie tłumaczyć wypada ono zdekompłowanie, a miejscami nawet formalny zanik Kół i Zarządów Okręgowych Macierzy. Zapominać atoli nie wolno, że w ośrodkach naszej prowincji nastąpił również pokaźny przypływ inteligencji zawodowej. Zwłaszcza gdy skierujemy uwagę na niewykorzystane dotąd zgoda polskie kadry urzędnicze, które, w imię samopoczucia obywatelskiego co rychlej winny przystępować do warsztatów pracy społecznej.

Z powyżej wyłuszczonych przyczyn epidemiczny kryzys — „braku ludzi“, który w latach 1917-ym i 1919-ym spowodował zwięźenie działalności Macierzy na prowincji, dotknął również centrali Towarzystwa. Wypadło bowiem zwinąć szereg istniejących sekcji, uszczuplić zespół pracowników w biurze Zarządu Głównego. III-cie doroczne walne zebranie z podobnych względów przeprowadziło, na mocy zmiany statutu, redukcję Władz Naczelnych, znosząc Radę Nadzorczą, której liczba członków jeszcze rok przedtem uchwałą II-go Walnego Zebrania z d. 11 kwietnia 1918 r. powiększoną była nawet do 20. Zastępuje więc ją wzamian Komisja Rewizyjna, składająca się z 5 załedwie osób.

Kulminacyjnym punktem rozwoju Macierzy w okresie wstrząśnień dziejowych, jakie kraj nasz przeżywał, zrywając z siebie więzy okupacji niemiecko-austrjackiej, a zdobywając własną niezawisłość.

wistość państwową, był koniec roku 1917-go. Towarzystwo bowiem wtedy posiadało 500 kół, 69 Zarządów Okręgowych, 41,000 członków, w tej liczbie 500 księży, w ich zaś gronie 69 delegatów Biskupich.

Że zmiany, zachodzące w układzie stosunków polityczno-społecznych, poczęły oddziaływać decydująco i że dyktowały konieczność przystosowania do nich zadań i organizacji Macierzy, świadczy choćby Nadzwyczajne Walne Zebranie delegatów Kół, odbyte w d. 16 czerwca 1919 r., które, z tych wyłącznie pobudek zwołane, dokonało po raz wtóry, od czasu wznowienia Towarzystwa, zmian odpowiednich w jego statucie.

Nie tylko jednak życie i bieg wypadków, lecz i niespodziana śmierć przyczyniła się do zmian zaszyłych również i w Centrali Macierzy. W d. 3 października 1917 r. zmarł na tyfus prezes Zarządu Głównego Juljusz hr. Tarnowski. Po nim przewodnictwo objął szambelan papieski p. Michał Karski, który jednak na III Walnem Zebraniu delegatów w d. 23 października 1919 r., dla braku zdrowia, zgłosił życzenie ustąpienia z zajmowanego dotychczas stanowiska. W odpowiedzi obecni wyrazili głęboki żal wobec niezłomnej woli p. Karskiego i złożyli mu gorące podziękowanie za jego owocną pracę obywatelską w chwilach nad wyraz ciężkich dla bytu instytucji.

Wskutek nowych wyborów do Zarządu Głównego weszli i dotąd jego skład stanowią: przewodniczący p. Józef Świeżyński oraz członkowie p.p. Ignacy Baliński, Józef Bojasiński, Jan Dmochowski, Mieczysław Jankowski, Marja Kretkowska, Kazimierz Kujawski, Jan Nowicki, Antoni Ponikowski, Dr. Antoni Rząd, red. Karol Wierczak i ks. kanonik Alfons Trepkowski jako delegat Arcybiskupi. Komisję zaś Rewizyjną stanowią: Drzewiecki Piotr, ks. prałat Nowakowski Marceli, Radoszewski Franciszek, Radziszewski Ignacy i Straszewicz Zygmunt.

Trudne warunki komunikacyjne, pocztowe i aprowizacyjne udaremniły próby zwoływania następnych, dorocznych zebrań walnych. A choć łącznie z wyluszczonej na innem miejscu przeszkodami tamowały z zewnątrz rozwój i działalność Macierzy na prowincji, mimo to Zarząd Główny w dotychczasowej kadencji czynił zabiegi około przyspożenia środków materialnych, a tem samem utrwalenia i zabezpieczenia bytu instytucji. Współrzędnie z tem podejmował starania celem wzmoczenia akcji kulturalno-oświatowej, objętej programem zadań Macierzy, i najpilniejszych postulatów doby ostatniej. Zamierzenia zaś wspomniane urzeczywistniał dzięki wyteżonej energii wydziału finansowego i ruchliwości wydziału pedagogicznego. O czem wydany drukiem: — „Wyciąg ze sprawozdania z działalności za rok 1918“ oraz — „sprawozdanie za rok 1919 i 1920“ pomieszczone w IV-tym roczniku miesięcznika p. t. „Polska Macierz Szkolna“ mają zainteresowanych zapoznać odnośnie do szczegółów.

Aby natomiast wspomóc, po przebytej zawierusze wojennej, organizację Kół i Zarządów Okręgowych Macierzy, wydane świeżo zo-

stały drukiem: — „Instrukcje“, opracowane przez obecnego dyrektora biura Zarządu Głównego, p. Józefa Stemlera. Dawniejsza t. zw.: — „Księgarnia Polska“ w Warszawie przeszła na własność tegoż Zarządu Gł. Niemordowane zabiegi obecnego prezesa Zarządu Gł., p. Józefa Świeżyńskiego, obok którego w jałmużnictwie z pośród członków-zastępców do Zarządu Gł. wtóruje p. Julian Henneberg oraz niezawodząca dotąd ofiarność społeczna zasiłyły znacznie fundusze Macierzy. Dzięki zaś temu i zespoleniu się Wydziału Księgarnianego z Wydziałem Pedagogicznym przy Zarządzie Gł. przystąpiono do podjęcia na szeroką skalę planowej akcji wydawniczej. Niech o tem świadczy, zważywszy na trudności i koszty drukarskie, puszczonej w świat w roku zeszłym 29 broszur, w roku bieżącym 15-ście; z pośród ogólnej już liczby 44-ch zasługują na szczególniejszą uwagę, jako wskazujące linię wytyczną wydawnictw Macierzy, choćby broszury p. t.: — „Wizerunek Prawego Polaka“, w opracowaniu Kaz. Konarskiego, — „Potęga Polski“, napisana przez Aleksandra Janowskiego, — „Potęga Przykładu“ przez ks. prof. Aleksandra Wóycickiego.

A dalej, w celu skoordynowania pracy oświatowej na obszarach Rzeczypospolitej uskutecznilo w kwietniu 1919 r. pierwszy Zjazd towarzystw oświatowych, który z Galicyjskiego Towarzystwa Szkoły Ludowej, z Poznańskiego Towarzystwa czytelní ludowych i z Towarzystwa Polskiej Macierzy Szkolnej wyłonił t. nazw. „Centralę Oświatową. Dla dojścia do bardziej pospiesznego i łatwiejszego ugruntowania w masach samopóczucia jedności narodowej podjęto akcję wydawniczą zwalczania odrębności dzielnicowych; pomiedzy innymi środkami ogłaszając świeżo, z terminem na 1 grudnia r. b, konkurs na odpowiedni utwór sceniczny. Wreszcie dla uchronienia na przyszłość emigracji polskiej przed wynarodowieniem do kompleksu zadań Macierzy włączono również akcję kulturalno-oświatową, zapoczątkowując jej promieniowanie na Kresach, a nawet już i na obczyźnie, jak np.: w Bośni, Charbinie, a nawet ostatnimi dniami w Japonji, nie mówiąc już o Śląsku, Wilnie, Warmji i Mazurach.

Niechaj ten luźny przegląd dotychczasowej działalności Polskiej Macierzy Szkolnej przekona ogół o żywotności nieustającej Towarzystwa i jego Władz Centralnych, a tem samem niechaj zbudzi dawny oddźwięk życzliwości dla niej i czynnego poparcia wśród całego Polskiego Kleru!

Zwróćmy jeszcze uwagę na to, że, gdyby Macierz pozostawiła odłogiem na polu oświaty i wychowania przedszkolnego i pozaszkolnego walkę z analfabetyzmem, wówczas samoświadcząc organizacją lewicowym oddajemy na szkodę Kościoła i Ojczyzny najszerwsze masy nieświadomione biernego skądinąd ludu!

Ks. Alfons Trepkowski.

Dział Duszpasterski.

Rozszerzanie dobrych książek.

(Kilka uwag z powodu dubium: czy wolno polecać dobre książki z ambony).

Powtarzamy za innymi, że „prasa to potęga“, że „gdyby św. Paweł żył dzisiaj, to zostałby niewątpliwie dziennikarzem“, że „jedna książka może całe życie na dobre lub złe tory sprowadzić“ i tem podobne mądre zdania mamy na ustach codziennie.

Przed wojną byłem świadkiem, jak się zaczynała akcja rozszerzania dobrych książek w diecezji kieleckiej. Jeden z księży sprowadzał książki na żądanie i rozsyłał je księżom swego dekanatu. Zamierzono uczynić to samo we wszystkich dekanatach. Zabrakło jednak początkodawcy, i cała akcja upadła. Szkoda, bo propaganda konieczna.

Drukuje się bardzo wiele i nawet dobrych rzeczy, a można by drukować dziesięćkroć i stokroć tyle, gdyby zorganizować należycie propagandę.

Miedzy innymi Księża Jezuici wydają wiele dobrych rzeczy, a skarżą się, że nawet na Świętojańskiej w Warszawie, przy własnym ich domu, te druki nie są znane.

A jednak propagandę zorganizować musimy, bo złe książki i pisma systematycznie są rozszerzane, i niema innej rady, tylko klin klinem wybijać. W tej walce o ideały, jak i w walce orężnej ten tylko zwycięży, kto siłę fałszu i złą większą siłą prawdy i dobra przeciwstawi, kto na każdy wrogi strzał, dziesięciu albo przynajmniej jednym celnym strzałem odpowie.

Nie wiem, jak ta akcja za granicą na wielką skalę jest zorganizowana, bo specjalnie tego nie studjowałem. Ale powiem poprostu, co u nas w kraju, w naszej archidiecezji, w Warszawie, możnaby zrobić, a czego się jednak nie robi.

1. Należałoby przede wszystkim stworzyć zapas książek dobrych, odpowiadających potrzebom czasu i umysłowości współczesnych. To, co jest, przedstawia się wcale pokaźnie, ale trzeba naprzód pomyśleć o nowych zapasach. Wydawnictwa Księgarni św. Wojciecha, wydawnictwa zakonne: Księży Jezuitów, Kapucynów, Zmartwychwstanców, Salezjanów mogą w tem dopomóc.

Trzeba jednak wiedzieć, co wydawać. W tym celu należałoby utworzyć diecezjalne biura propagandy, które, trzymając rękę na pulsie, mając zapotrzebowania z parafji, zwracałyby się z określonymi żądaniami do poszczególnych wydawnictw. W ten sposób i wydawnictwo odpowiednich książek i zbyt ich byłby zapewniony.

Biura prasy, normując wydawnictwa, spełniałyby doniosłą rolę kierownictwa myśli katolickiej i strzegłyby tej myśli od zacieśniania jej w ramki jednego kierunku i jednego wydawnictwa. Miałaby jednak i drugą rolę, niemniej doniosłą do spełnienia, — zorganizowanie propagandy.

2. Bez celowej i systematycznej propagandy najlepsze nawet wydawnictwa nie osiągną w pełni swego celu: książki wartościowe

mole będą jadły na pulkach księgarskich, a krzykliwa tandeta będzie w dalszym ciągu wyjaławiała i rozpraszała umysły.

Biuro prasowe djecezjalne mogłoby zorganizować propagandę na terenie swojej djecezji.

Dekanaty stanowiłyby jednostki organizacyjne. Jeden z księży dekanalnych, mający zrozumienie i zapał dla tej sprawy, podjąłby się pośredniczenia między księżmi kondekanalnymi a biurem djecezjalnem. Zrozumienie i zapał są konieczne. Tylko taki ksiądz coś zrobi, i taki ksiądz się znajdzie w każdym dekanacie. Nie trzeba do tego ludzi żalować. Mało nas, powiadamy, nie możemy innym obowiązkom nadążyć. A jeżeli do propagandy się nie włączymy, to będzie lepiej?

Konfrater, który się ofiaruje w dekanacie do tej pracy, będzie zamawiać w biurze djecezjalnem i z niego otrzymywać potrzebne książki, broszury i pisma, aby je następnie rozesłać konfratom według życzenia.

Proboszcz na miejscu może mieć szefa propagandy w swoim organiście lub nauczycielu. Znajdą się pracownicy bezinteresowni, będą też interesowni. Należy jednym i drugim, nie wyzyskując bezinteresowności, zapewnić jakiś procent od sprzedanych książek. *Dignus est operarius mercede sua.*

W ten sposób nawet siły częstokroć złe zużyje się na służbę dobra.

3. Nasuwa się teraz pytanie, czy proboszcz może polecać z ambony pewne książki do czytania? Nie może być żadnych wątpliwości pod tym względem. Jeżeli pasterz obowiązany jest przestrzegać swoje owieczki przed pokarmem zatrutym, to większy jeszcze ma obowiązek wskazywać im pokarm zdrowy. Tylko należy to uczynić z taktem i godnością, odpowiadającą świętości ambony i sukni kapłańskiej.

Sądziłbym, że kapłan powinien się wystrzegać wszystkiego, co jego apostołstwu nadawałoby charakter kupiecki, a więc nie polecać swoich dzieł, książek, broszur, lub, jeżeli chodzi o zakon, swoich wydawnictw, bo to trąci zyskiem i handlem.

Nie należy też nadawać całej akcji wyglądu i rozmiarów handlu księgarskiego, lecz raczej pośrednictwa między parafjanami, a biurem prasowem. Jak ksiądz dekanalny sprowadza dla proboszczów książki na ich żądanie, tak proboszcz powinien sprowadzać dla parafjan możliwie na ich żądanie.

Nie przeszkadza to bynajmniej od czasu do czasu uprzedzać te życzenia i dla ogólnego zainteresowania polecić jakąś dobrą książkę, ale nie częściej, jak raz na miesiąc. Oczywiście, że tę książkę należy mieć pod ręką w odpowiedniej ilości egzemplarzy, by pierwszy zapał i zainteresowanie wykorzystać.

4. Ostatnia kwestja: jak to praktycznie przeprowadzić, bo nie każda zachęta skutkuje, i księża, widząc ich bezo ocnosć, zniechęcają się do dalszych prób w tym kierunku. „Zachęcałem i kupiono siedm egzemplarzy“ — mówi jeden z kwaśną miną. Więc dużo tu zależy od wzięcia się do rzeczy.

Przedstawię metodę, jakiej się trzyma jeden z kapłanów, a której owoce oglądałem od kilku lat na własne oczy.

Z początku polecał w konfesjonale czytać książki za pokutę, ale to okazało się zbyt uciążliwym, więc teraz naznacza zwykłą pokutę, a do niej dodaje, jako radę przeczytanie pewnej książki. Spowiedzie generalne, nawrócenia gruntowne są tego częstym owocem. Zachęcony przykładem sam to czynić począłem, naznaczając jako pokutę rozmyślanie lub czytanie duchowne i wskazując ogólnie kilka odpowiednich książek.

Skutek był zawsze dodatni.

Ten sposób w zasadzie, jak mi się zdaje, dobry, może być jednak zbyt uciążliwy, zwłaszcza dla spowiednika obciążonego pracą.

Ambona jest łatwiejszą i owocniejszą pod tym względem. Nic prostszego, jak powiedzieć dobre kazanie na podstawie książki, którą zamierzamy polecić. Miejsca piękniejsze można zacytować dosłownie. Wrażenie będzie znakomite. Po skończonem kazaniu, po Amen dodaje mój współpracownik ze skromnym uśmiechem: „Wszystko, co powiedziałem, znajduje się w książeczce, którą możecie nabyć przed kościołem, po cenie X.“ Cenę trzeba podać i to wyraźnie, żeby nie było nadużyć. Bez tej zachęty kapłana lud nawet więcej rozwinięty, jak tu w Warszawie, w śródmieściu, nie wyciągnie ręki po książkę, choćby chłopcy przed kościołem na cały głos zachwalali swój towar.

Z pociechą podkreślić należy to zjawisko, jako dowód, ile u nas waży jeszcze słowo kapłana.

Trzeba więc szafować niem oględnie, z rozwagą i godnością, ale i hojnie zarazem, bo i wrogowie go nie szczędzą.

Skutek takiej umiejętniej zachęty jest ten, że po jednym kazaniu wierni rozkupują książek za 10, 15 i 20 tysięcy marek przed niektórymi kościołami w Warszawie i przybiegają jeszcze do kaznodziei z pretensjami, że książek dla nich zabrakło.

Od nowego roku do lipca b. r. poszło w ten sposób w lud około 50 tysięcy książek i broszur z ręki jednego tylko kapłana.

Niechby każda parafia dała ludziom tyle zdrowego pokarmu, to nawet „zepsuta Warszawa“ po roku inaczejby wyglądała.

Czas więc od teorii przejść do praktyki, i to, co się uważa za dobre i zbawienne w zasadzie, wprowadzić jaknajprędzej w czyn, nie szczędząc trudu, ni czasu. O dusze walka się toczy, o szerokie masy ludu, który „do tego należy, kto do niego mówi“.

Ks. M. Wiśniewski C. Mar.

Wychodźstwo polskie w świetle cyfr ¹⁾).

Z pośród zjawisk społecznych wychodźstwo u nas odgrywa poważną rolę. Skomplikowany całokształt stosunków gospodarczo-

¹⁾ Literatura: Józef Okołowicz: Wychodźstwo i osadnictwo Polskie przed wojną światową. Warszawa, 1920 r. X. Dr. A. Mytkowicz: Powstanie i rozwój emigracji sezonowej. Kraków 1917 r. Czesław Rokicki: O wychodźstwie polskiem

społecznych jest jego podłożem. Prąd wychodźstwa, jak każdy inny, trudno zatamować; należy tylko umiejętnie nim pokierować; tembardziej, że jest on kłapą bezpieczeństwa w razie nadmiernego zapotrzebowania pracy. Pod względem ekonomicznym trudno nazwać wychodźstwo zjawiskiem ujemnem: eksport rąk roboczych bowiem daje wielomilionowy dopływ gotówki (w znaczeniu przedwojennym). Należy również mieć na uwadze czynnik pedagogiczno-społeczny dla wychodźców, wynikający z poznania nowych stosunków.

Jest i odwrotna strona medalu. Wychodźstwo w wielkiej mierze przekształca się na ludność miejską, ze wszystkimi ujemnemi stronami tejże; ujemnie wpływa również na obyczajowość, co jednogłośnie potwierdzają znawcy tych stosunków.

Robotnik polski ma wiele zalet — jest pracowity, zdolny i wytrzymały. Ma też i wady: niesłowność (zrywanie umów), lekko-myślność. Naogół bardzo skłonny do kieliszka, awantur i bijatyk. Jest też niechlujny, co ze smutkiem należy wyznać.

Myślą przewodnią wychodźcy jest jaknajwięcej zaoszczędzić. Odczuwa wychodźca w wielkiej mierze brak kapłana-polaka, co zawsze prawie w rozmowie z nim można stwierdzić. Nic dziwnego; zdala na obczyźnie, w pośród obcych zwyczajami i językiem, tęskni do możliwości zaspokojenia swych potrzeb duchowych, tęskni bodaj za dźwiękiem mowy ojczystej.

„Poznamy, że to osady polskie, powiada pr. Magiera, bo przy każdym niemal domu sterczy w niebo krzyż szeroki, podobny, jak przy drogach polskich... chleba mamy dzięki Bogu dosyć, powiada gospodarz w Rakowcu lub w Martińcu. Brakuje nam jednak obroku duchowego — „księdza polskiego i nauczyciela Polaka — a będziemy szczęśliwi“ — powiada gromada cała jednogłośnie, gdziekolwiek się z nimi rozgwarzyć“ (osadnicy w Bośni, których było 10.975 w 1910 roku).

Z punktu widzenia religijno-moralnego i narodowościowego opieka macierzy ma niezmiernie wdzięczne i szerokie pola do działania dla tych, co w świat iść muszą za kawałkiem chleba, którego u siebie znaleźć nie mogą.

Umiejętność orjentowania się jest zawsze wielką zaletą — tym bardziej w zawiłych kwestjach życia społecznego. Drogowskazem tutaj będzie szereg cyfr; statystyka bowiem jest zawsze przekonująca. Żeby jednak urobić sobie należyte pojęcie w sto unkach wychodźstwa obecnych, konieczne trzeba przejrzeć statystykę przed wojną.

Nawiasem tylko wspomnę o wychodźstwie zamorskiem²⁾. Od 1904—1914 r. przybyło do St. Zjednoczonych 1.009.054 polskich imi-

na Węgrzech. Pr. Jan Magiera: Osadnicy Polscy w Bośni. Dr. Jan Hupka „Nasi w Turcji. Ks. Fr. Zyskar: Polacy w rozproszeniu. Petersburg. 1909 r. Zdzisław Ludkiewicz. Kwestja rolna w Galicji. Lwów 1910. Prof. dr. Ciechanowski: Wychodźstwo pod względem higieniczno-społecznym, Warsz. 1914 r.

) Co się tyczy opieki duchowej — to niezbędną ona jest w portach w czasie czekania partji emigrantów na odejście okrętu. Pomijam stosunki amerykańskie z braku miejsca. Tembardziej że opieka religijna jest tam zorganizowana na miejscu.

grantów (Najwięcej w 1913 r.—aż 174.365). Do Kanady w 1911 r.—800. Do Brazylii (Parana) w 1911 r. — 9.260. Argentyna prócz wychodźstwa sezonowego posiada około 10.000 Polaków.

Stosunki po wojnie zmieniły się. Trudności czynione przez władze amerykańskie jak również wysokie opłaty za przejazd — wpłynęły na znaczne zmniejszenie się wychodźstwa.

Po wojnie emigracja rozpoczęła się od połowy 1920 roku. Od 1 stycznia do 1 czerwca 1921 r. zgłosiło się 69.956 osób³⁾—wyjechało 25.887. Do Palestyny od I-I do I—V.1921 r. wyjechało 799 osób.

Ciekawy jest procent Żydów w emigracji, który stale się zmniejsza na niekorzyść chrześcijan. Na 14.104 emigrantów w styczniu 1921 r. było 13.22% chrześc. i 86.78% Żydów. W maju na 11.440 wychodźców 25.07% chrześc., a tylko 74.93%.

Co się tyczy wychodźstwa sezonowego w Europie, to również należy mieć na uwadze moment wojny światowej.

W niemieckich prowincjach Rzeszy liczono 600.000 wychodźców przed wojną ze wszystkich 3 dzielnic, wliczając w to mieszkających stale w Niemczech. Obecnie rząd polski stoi na stanowisku nie tolerowania emigracji do Niemiec, aż do czasu zawarcia konwencji, któraby dała możność kontroli spraw emigracyjnych. Niemniej istnieje jednak emigracja — dzika — która za rok 1921 dosięgła cyfry 28.000.

Dotychczas tylko z Francją została zawarta konwencja⁴⁾ dotycząca wychodźstwa. W 1913 r. było 8000 robotników we Francji (na roli). W jesieni 1919 roku cyfra ta sięgała 20.000. Ogólną liczbę obecnie można określić na 25.000. Zatrudnienie w przeważnej mierze znajdują w kopalniach (północna Francja).

Panujący obecnie ogólnie światowy kryzys w przemyśle odbił się niekorzystnie i na naszych wychodźcach. Część ich już wróciła. Warunki emigranci mają niezłe. Płaca ta sama, co robotników miejscowych. Oszczędności zebrane w ciągu 1920 r. wynoszą 1.285.000 frank. francuskich (10—11 000 robotników). Opiekę duchową naogół mają zapewnioną. Urząd emigracyjny po porozumieniu się z władzami Duchownymi zajął się umieszczeniem 5 księży na stałe we Francji dla wychodźców (koszta ponoszą kopalnie). Oprócz tego wysyłane są czasopisma i książki. Nauczycieli Polaków jest kilku.

W Danii w 1911 roku było 10.101 rob. sezonowych. W 1913 r. była w Kopenhadze kapliczka i polski ksiądz (staraniem protest. pań duńskich). Była również polska szkółka oraz czytelnia (Bredgade 66). Obecnie w Danii pracuje 1300 robotnic (na roli). Warunki mają dobre. Opiekę duchową sprawuje kilku księży holenderskich, którzy nauczyli się po polsku.

Znawcy stosunków emigracji w Danii podkreślają konieczność zorganizowania opieki polskiej nad robotnicami sezonowymi w Danii.

Na Węgrzech przed wojną było do 40.000 Polaków (w Budapeszcie 30.000). Tutaj Polacy prędko się wynaradawiają.

³⁾ Na podstawie danych konsulatu amerykańskiego i Urzędu emigracyjnego.

⁴⁾ 3 września 1919 r., uzupełn. 14 paźdz. 1920 r.

W Czechach i na Morawie było w 1913 r. kilkanaście tysięcy; w niemieckich prowincjach Austrii do 4000.

W Szwajcarji przed wojną do 2.000, obecnie do 1 000.

W Szwecji w 1900 r. — 1000 robot. sezonowych; w Belgji w 1911—127. W Rumunji obecnie 850.

Pomijam wychodźstwo do Rosji (600.000 przed wojną — które miało charakter emigracji inteligencji) z powodu braku ścisłych danych obecnie jak również garstkę emigrantów, naszych w Turcji, w Adampolu ⁵⁾ (Azja Mniejsza—kilka godzin jazdy od Konstantynopola). Przed wojną było 42 rodziny i około 190 dusz. Uskarżali się tylko na brak polskiego księdza i polskiego nauczyciela (kapliczkę i lokal szkolny mają).

Trudno przewidzieć, jakie formy przybierze emigracja w latach następnych. Jednakże można przypuszczać, że będzie się ona wzmacniać. Dlatego też trzeba będzie wyteżać siły i w tym kierunku, by sprostać zadaniom pomocy i opieki dla wychodźców, ⁶⁾ tak duchowej, jak również pod względem narodowym.

Ks. M. Chojecki.

Z Kuryi Metropolitalnej.

Warszawa, d. 9 lipca 1921 r.

№ 3992.

Do Wielebnego Duchowienstwa Archidiecezji Warszawskiej

W d. 10 lipca 1919 r. Sejm Ustawodawczy wraz z wydaniem Uchwały w przedmiocie zasad reformy rolnej powziął rezolucję, wzywającą Rząd, ażeby przy opracowaniu ustaw szczegółowych w przedmiocie reformy rolnej uwzględnił pozostawienie, względnie utworzenie drobnych gospodarstw przy probostwach oraz małych parceli dla szkół i nauczycieli ludowych, organistów i służby kościelnej. (S. U. druk № 839 z załącznikami).

Tymczasowa instrukcja dla urzędów ziemskich w przedmiocie parcelacji większych posiadłości ziemskich, wydana przez Prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego w dniu 1 maja 1920 r. (Monitor Polski z d. 30 czerwca 1920 r. № 144) w art. 6 punkt e wyjaśnia, że plan parcelacyjny większych posiadłości ziemskich winien uwzględnić wydzielenie gruntów na cele ogólnopństwowe, gminne, szkolne, kościelne, społeczne, przemysłowe i t. p.

Art. 15 Ustawy z d. 15 lipca 1920 r. o wykonaniu reformy rolnej (Dziennik Ustaw z d. 9 sierpnia 1920 r. № 70 poz. 462) orzeka, że Okręgowe Urzędy Ziemskie mają ustalić, po porozumieniu się z Ministerstwem Rolnictwa i Dóbr Państwowych za pośrednictwem Głównego Urzędu Ziemskiego, czy i które tereny ze względu na jakość gleby, istniejące na parcelowanym obszarze większe budynki lub inne korzystne warunki, winny być przeznaczone na szkoły rolnicze, stacje doświadczalne, wzorowe gospodarstwa, stad-

⁵⁾ Założył osadę ks. Adam Czartoryski 1842 r.

⁶⁾ Od 1908 r. istnieje „Polskie Towarzystwo Emigracyjne”. (Kraków). W 1910 r. założył „Towarzystwo Opieki nad Wychodźcami”. (Warszawa). Z ramienia rządu istnieje „Urząd emigracyjny”, (Królewska 23).

niny państwowe gospodarstwa dla produkcji warzywno-ogrodniczej, na cele gminne, szkolne, kościelne i inne cele społeczne lub przemysłowe.

W d. 1 lipca r. b. do łaski marszałkowskiej złożony został wniosek Narodowego Zjednoczenia Ludowego i Polskiego Stronnictwa Ludowego, wzywający Rząd do przyspieszenia sprawy tworzenia przy parafiach gospodarstw rolnych do wydzielania przy parcelacjach majątków ziemskich odpowiednich działek i przekazywania ich już obecnie proboszczom, organistom i służbie kościelnej w formie dzierżawnej aż do ostatecznej umowy pomiędzy Stolicą Apostolską i Rządem Rzeczypospolitej Polskiej, przez Sejm zatwierdzonej.

Wobec powyższego Kurja Metropolitalna wzywa Wielebne Duchowieństwo kościołów parafialnych i filialnych, aby w porozumieniu z Dozorami Kościelnymi i Wójtami gmin w najbliższym czasie zwołali prawomocne zebrania parafialne celem powzięcia uchwał, odpowiednich faktycznemu stanowi rzeczy z uwzględnieniem posiadanej już przez kościół parafialny lub filialny ziemi, o ile oczywiście w danej okolicy w wykonaniu reformy rolnej zamierzona jest parcelacja większej posiadłości ziemskiej.

Informacji w tej mierze zasięgnąć należy w Gminnych Komisjach Ziemskich i u Komisarzy Powiatowych Urzędów Ziemskich. — Dziennik Ustaw z d. 6 lipca 1920 r. o organizacji urzędów ziemskich. — Dziennik Ustaw z d. 9 sierpnia 1920 r. № 70 poz. 461 oraz Przepisy wykonawcze do Ustawy z d. 15 lipca 1920 r. o wykonaniu reformy rolnej. — Dz. Ustaw z d. 28 sierpnia 1920 r. № 83 poz. 557).

Kopje protokółów zebrań parafialnych z zapadłymi na nich uchwałami Wielebne Duchowieństwo prześle W. J. Ks. Dziekanom, którzy przy oddzielnej dla każdego wypadku odezwie przekażą je Powiatowym Urzędowi Ziemskiem.

Poleca się W. W. I. I. Ks. Ks. Dziekanom ułatwianie w zasiąganiu odpowiednich informacji i dopilnowanie wykonania niniejszego cyrkularza.

Wikaryusz Generalny

Protonotaryusz Apostolski *L. Łyszkowski.*

Notaryusz Ks. *W. Piotrowski.*

D. 2 sierpnia 1921 r.

№ 4431

W SPRAWIE ZJAZDU KATOLICKIEGO W WARSZAWIE.

Do W. W. J. J. Ks. Ks. Proboszczów i Rektorów Kościołów w Archidiecezji.

Z polecenia Najdostojniejszego Arcypasterza wszyscy Ks. Ks. proboszczowie i rektorzy Kościołów w Archidiecezji zechcą przysłać na Zjazd Katolicki, jaki się odbędzie w d. 5—8 września b. r. w Warszawie, przedstawiciele parafji lub bractw conajmniej w liczbie 4-oh osób. Pożądana liczba większa. Zjazd ma się przyczynić

do podjęcia szerszej akcji Katolickiej w Archidiecezji, wszystkie więc parafje bezpośrednio wziąć w nim udział powinny. W bilety przed terminem w cenie po 100 mk. należy się zaopatrzyć w Sekretarjacie Zjazdu (Miodowa 13), tam też będą udzielane informacje o szczegółach Zjazdu.

Przypomina się W.W. J.J. Ks.Ks. Proboszczom i Rektorom Kościołów, że zgodnie z rozporządzeniem z d. 24 maja b. r. № 3170, (por. Wiad. Arch. Nr 5 i 6 r. b. str. 94 n. 2) jedna z kolekt niedzielnych w kościołach winna być przesłana na cele Zjazdu.

Wikariusz Generalny

Protonotarjusz Apostolski Ks. *Leopold Łyszkowski.*

Notarjusz Ks. *A. Grabowski.*

CEREMONJAŁ WITANIA NACZELNIKA PAŃSTWA.

W razie przybycia do parafji Naczelnika Państwa przyjęcie w kościele odbywa się w następujący sposób: Duchowieństwo ubrane w komże oczekuje przy drzwiach kościoła, mowy się tu nie wygłasza i aspergille się nie podaje. Następnie celebrans prowadzi Naczelnika Państwa przed wielki Ołtarz, gdzie w prezbiterjum jest dla niego fotel na dywanie. Celebrans wkłada kapę i odśpiewuje wersety i oratio z Pontyfikału (*principis magnae potentiae*). O ile Naczelnik Państwa jest obecny na nabożeństwie, modlitwa ta się opuszcza. Po ukończeniu nabożeństwa celebrans w komży odprowadza Naczelnika Państwa do drzwi świątyni.

V. *Salvum fac servum Tuum Domine*

R. *Deus meus sperantem in Te*

V. *Mitte ei Domine auxilium de Sancto*

R. *Et de Sion tuere eum*

V. *Nihil proficiat inimicus in eo*

R. *Et filius iniquitatis non apponat nocere ei,*

V. *Fiat pax in virtute Tua*

R. *Et abundantia in turribus tuis,*

V. *Domine exaudi orationem meam*

R. *Et clamor meus ad Te veniat,*

V. *Dominus vobiscum*

R. *Et cum spiritu tuo.*

Oremus Deus, cui omnis potestas et dignitas famulatur, da huic famulo tuo, Praesidenti Reipublicae nostrae N. prosperum suae dignitatis effectum, in qua Te semper timeat, tibi que jugiter placere contendat. Per Christum Dominum nostrum. Amen.

OBCHÓD UROCZYSTOŚCI NARODOWYCH.

W święto narodowe Trzeciego Maja we wszystkich kościołach należy odprawiać uroczystą Mszę św. śpiewaną, wygłosić okolicznościowe kazanie i po Mszy odśpiewać hymn narodowy „*Boże coś Polskę*“, innych hymnów narodowych w kościele śpiewać nie wolno.

Jeżeli z racji uroczystości narodowej w inne dni roku poza Trzecim Majem proszonoby o odprawienie nabożeństwa, to prośbie należy zadosyć uczynić, nie wolno jednak w kościele wygłaszać mów pochwalnych dla osób żyjących.

OSTRZEŻENIE PRZED OSZUSTEM.

Gwardjan klasztoru OO. Kapucynów z Nowego Miasta Ks. Zenon Gorlicki przysłał do Kurji Diecezjalnej pod datą 21 czerwca r. b. następujące pismo:

„W okolicy Klasztoru nowomiejskiego obchodził po bliskich wsiach i miasteczkach jeden świecki człowiek i zbierał bez wiedzy i polecenia Przełożonych Zakonu jałmużny rzekomo na wsparcie klasztoru, a nawet pod pozorem otrzymania pełnomocnictwa odbierał od ludzi ofiarowane intencje Mszałne. Za oszustwo zaskarżyliśmy go do Sądu i został stosownie ukarany. Oczywiście, że darów ani stypendjów nie zwrócił i pewnie nie zwróci. Jest prawdopodobnem, że miał pomocników albo był z innymi w zмовie. Upraszam z tego powodu o łaskawe polecenie (według uznania) w urzędowym piśmie djecezjalnem Przewielebnemu Duchowieństwu, aby wygłosili z ambony, iż klasztor nasz nie wysłał ani nie wysyła świeckich ludzi (choćby Tercjarze) na kwestę, ale posyła w tym celu zakonnika w habicie, któremu przełożony dla uwierzytelnienia oddaje dokument (obedjencję).

Niech więc wierni strzegą się przed oszustami, którzy Zakonowi psują sławę a im wyrządzają nieraz niepowetowaną szkodę“.

Zechce Wielebne Duchowieństwo podać powyższe do wiadomości wiernych.

POSZUKIWANIE ZAGINIONYCH.

D. 16 kwietnia 1920 r. wyszedł z domu rodzicielskiego we wsi Kocierzewie, gm. Jeziorko, i nie powrócił *Jan Kotlarski*, lat 13, włosy i oczy ciemne, syn Franciszka i Pauliny z Żórków.

O wiadomość o nim proszą rodzice, pod adresem Ks. Proboszcza w Kocierzewie, poczta Łowicz.

Ks. Ks. Proboszczowie są proszeni o ogłoszenie niniejszej odezwy z ambony oraz sprawdzenie aktów zejścia z zeszłego i bieżącego roku. Wszelkie koszta za nadesłane odpowiedzi zwrócone będą.

Inne pisma dyecezyjne są proszone o przedrukowanie niniejszego, przytem koszta ogłoszenia po nadesłaniu pisma do W. J. Ks. proboszcza w Kocierzewie będą natychmiast zwrócone.

W d. 19 marca b. r. zbiegł z domu przy ul. Puławskiej № 1 w Warszawie 14 letni Aleksander Radewald, wzrostu małego, szaryn, oczy niebieskie, ubrany w bluzkę czarną, w owijkach na nogach, i w krótkich spodenkach i udał się początkowo d. m. Góra Kalwarja, ztamtąd oddał się w niewiadomym kierunku.

Ktoby z Szan. Ks. Ks. Proboszczów po ogłoszeniu o tem z ambony dowiedział się cośkolwiek o chłopcu, raczy dać znać do ciotki pod adresem: Stanisław Radewald, Bydgoszcza, ul. Litewska № 11 pp. Micińscy.

№ 3512.

Warszawa, dnia 5 lipca 1921 roku.

Do W. W. J. J. Ks. Ks. Proboszczów i Rektorów Kościołów w Archidiecezji.

Okręgowa Dyrekcja Pocht i Telegrafów w Warszawie zwróciła się do Władzy Archidiecezjalnej z prośbą, by zechciała za pośrednictwem Ks. Ks. Proboszczów i Rektorów Kościołów dopomóc w pouczeniu ludności o obowiązku opieki nad linjami telefonicznymi i telegraficznymi w państwie.

Daje się bowiem zauważyć kompletna nieświadomość wśród mas ludności tej ważnej roli, jaką odgrywa w życiu społecznym i prywatnym telegraf i telefon, i dlatego na porządku dziennym jest celowe i bezmyślne psucie tych środków komunikacyjnych.

Dorośli naprzykład kradną podpory do słupów lub zrąbują całe słupy na opał i jako materiał budowlany; kradną drut żelazny i haki; — dzieci zaś uprawiają dla zabawy tłuczenie izolatorów, ciskając w nie kamieniami; przerywają druty lub zarzucają na nie różne przedmioty jak to: gałęzie, sznurki i szmaty.

Przyczynia to, rozumie się, ogromne straty dla państwa, a tem samem i dla wszystkich obywateli, kosztą bowiem reparacji i naprawy telefonów i telegrafów pokryć muszą obywatele, płacąc znaczniejsze podatki i składając większe daniny.

Oprócz strat pieniężnych dotkliwyszemi są straty o charakterze moralnym lub społecznym, gdyż przerwa w komunikacji telegraficznej i telefonicznej powoduje opóźnioną wiadomość o chorobie lub śmierci, o napadzie bandyckim, pożarze, wreszcie ruchach wojsk i t. p.

Zechcą więc W. W. J. J. Ks. Ks. Proboszczowie i Rektorowie Kościołów w Archidiecezji w jedną z najbliższych niedziel po otrzymaniu tej odezwy pouczyć lud z ambony o powyższem szkodnictwie, przypomnieć, iż jest ono grzechem kradzieży publicznej, wymagającym restytucji, i zachęcić, by wierni jedni drugich pilnowali i przestrzegali przed niszczeniem i psuciem dobra publicznego.

Ojczyzna wszystkich jest żywicielką, wszyscy o jej dobro dbać musimy.

Wikariusz Generalny

Protonotarjusz Apostolski: *Ks. I. Łyszkowski.*

Notarjusz: *Ks. Dr. Jan Krawczyk.*

ZMIANY W SKŁADZIE OSOBISTYM DUCHOWIEŃSTWA W ARCHIDYECYZI WARSZAWSKIEJ.

Przeznaczeni: *ks. prof. Dr. I. Grabowski* na radcę Kurji w sprawach szkolnictwa wyższego; *ks. J. Gralewski*, wizytator szkół, na proboszcza w Domaniewicach; *ks. J. Kościelecki* na prob.

par. Dzierzbice; *ks. St. Wypustek* na prob. do Osmolina; *ks. A. Kaczyński* na prefekta do Żyrardowa; *ks. W. Duszczyk* na pref. w Gostyninie; *ks. A. Malinowski* do pomocy prob. w Rybnie; *ks. St. Wiśniewski* na kapelana szpitala Dzieciątka Jezus; *ks. F. Duczyński* na prefekta w Pruszkowie; *ks. T. Modzelewski* na wikar. do Kolegiaty Łowickiej.

Przeniesieni XX. Proboszczowie: *ks. E. Sumiński*, z Mnicha do Żukowa; *ks. Jaromiński*, z Dąbrowic do Witoni; *ks. A. Bujalski*, z Sobótki do Dąbrowic; *ks. C. Ziembicki*, z Zawad do Słubic; *ks. F. Mocarski*, ze Słubic do Zawad; *ks. kan. L. Stępowski*, do Kolegiaty Łowickiej; *ks. Bakanowski*, z Inowłódza do Mnicha; *ks. St. Kowalewski*, do Inowłódza; *ks. J. K. Budziszewski*, do Brochowa.

Zwolnieni: *ks. P. Kowalski*, z par. Osmolin; *ks. A. Perkowski*, z prokuratury w semin. duch.; *ks. A. Chelmiński*, z Żukowa. *Kanonikiem honorowym warszawskim z prawem noszenia dystyngtoryum* mianowany *ks. J. Archutowski*, prof. Uniwers. Jagiell.

Rozporządzenia prawno-państwowe.

Rejestracja strat osób wojskowych.

Kurja Biskupia W. P. przysłała pismo p. Ministra wojny z d. 1/VI, r. b. № 2403 treści następującej:

„Polacy, którzy, służąc w b. armji rosyjskiej, zostali wzięci do niewoli niemieckiej, tam ponieśli straty materjalne wyrządzone im przez władze niemieckie i dotąd swych pretensji nie zgłosili, mogą jeszcze składać wnioski o zarejestrowanie powyższych strat.

Osoby interesowane, przebywające na terenie b. Kongresówki powinny się zwracać:

a) mieszkańcy m. st. Warszawy do Sekcji Wojenno-Likwidacyjnej Dep. VII Gospodarczego M. S. Wojsk. (Warszawa, ul. Żytnia 20).

b) mieszkańcy innych miast do właściwych Magistratów.

c) mieszkańcy wsi do Urzędów gminnych.

Powyższe urzędy wydawać będą za opłatą w wysokości 5 marek ustalone do tego celu arkusze rejestracyjne (kwestjonariusze).

Osoby interesowane, które przesłały jeszcze przed ogłoszeniem rejestracji, to znaczy przed 1 kwietnia b. r. wykazy poniesionych strat materjalnych, powinny przesłać do Sekcji Wojenno-Likwidacyjnej Departamentu VII M. S. Wojsk. (Warszawa, ul. Żytnia 20) dokładny adres i 5 marek (gotówką, markami pocztowymi, lub stemplowemi), poczem arkusze rejestracyjne będą im niezwłocznie wysłane według adresów“.

Księża Proboszczowie zechcą o powyższyn powiadamiać swych parafian.

Kronika miejscowa.

Czynności J. Em. Ks. Arcypasterza Dyecezyi — *W dniu 22 maja* J. Em. powrócił z wizytacji pasterskiej, by wziąć udział w ważnych naradach biskupich w Warszawie. Wizytację dokończył J. E. Ks. Biskup St. Gall, sufragan warszawski.

D. 27 maja J. Em. wyjechał na Zjazd Ks. Biskupów do Krakowa, skąd powrócił 1 czerwca.

D. 2 czerwca odbyło się w pałacu arcybiskupim pożegnanie J. E. Nuncjusza Ratti'ego, mianowanego kardynałem.

D. 4 czerwca J. Em. odprowadzany przez liczne duchowieństwo wyjechał na Konsystorz do Rzymu. Powrót nastąpił 25 czerwca.

D. 28 czerwca J. Em. ogłosił nową djecezę łódzką, a d. 29 czerwca konsekrował w Łodzi J. E. Ks. W. Tymienieckiego.

D. 4 lipca z racji święta amerykańskiego J. Em. celebrował w Katedrze uroczystą Mszę Św. i tegoż dnia uczestniczył w rozpoczęciu rekolekcji kapłańskich w seminarjum.

Od d. 14 lipca do 1 sierpnia J. Em. przebywał na chwilowych wakacjach w Kostowcu, w par. Nadarzyn.

BIBLIOGRAFIA.

Feliks Koneczny, Polskie Logos a Ethos. Roztrząsanie o znaczeniu i celu Polski. 1 tom str. 316, t. 2—str. 308. Księgarnia św. Wojciecha. Poznań, Warszawa, 1921.

Ruchliwa Księgarnia św. Wojciecha w Poznaniu puściła w świat dzieło niezmiernie wielkiej wartości naukowej i społecznej. Na książkę podobną społeczeństwo nasze wprost czekało. Przedstawia ona nam Polakom krytycznie, źródłowo i wszechstronnie cel, do którego w historii swojej zdążać powinniśmy.

Polska zachowaniem się swoim — są słowa autora — w sprawie jednolitości lub niejednolitości cywilizacyjnej zdecyduje o tem, czy cywilizacja chrześcijańsko-klasyczna będzie się rozszerzała dalej na wschód i czy w Europie środkowej można się będzie spodziewać wyłącznego tej cywilizacji zapanowania.

Faktyczne znaczenie Polski zależeć będzie od tego, czy zdoła wyzyskać należycie swe dary przyrody i czy w Polsce wytworzy się polski handel i przemysł. Bez spełnienia tego warunku będziemy dla Europy tylko krajem, ale nie społeczeństwem, — kolonją dla państw silnych ekonomicznie. A zatem pójdzie iluzoryczność naszej niepodległości.

Na podstawie historycznych danych wskazuje autor, jako wszystkie składniki kultury umysłowej w Polsce, więc: dary przyrody, handel i przemysł, oświata, zdolność artystyczna, zdolność naukowa, zdolność polityczna, posiadają dobre warunki rozwoju; niema żadnych przeszkód z zewnątrz, odkąd odzyskałszy niepodległość; cała odpowiedzialność spada na nas, żeby dobre warunki nie zostały zmarnowane.

Każdy rozumny patriota winien wdrażać w umysły rodaków poglądy w dziele powyższem przytoczone, a gdy ogół przejmie się nimi, gdy z przyśpieszoną chyżością odrobimy to, co bez naszej winy zaniedbane zostało w dziedzinie umysłowej szerokich warstw, gdy zapewnimy sobie dobrobyt za pomocą handlu i przemysłu, gdy utrzymamy nadal wbrew zakusom prądów wywrotowych równowagę podkładu ludowego z historyzmem, gdy wysoko stanie u nas oświata powszechna, Polska będzie potężniejszą ponad najśmielsze marzenia jagiellońskich czasów.

Zachowały nas losy — głosi autor — od „narodowego“ wyznania, abecadła, kalendarza; danem nam było oprzeć narodowość swą nie na szychu, lecz na litym kruszczu rzetelnej, pełnej cywilizacji zachodniej, nie róbmyż się sami wykolejeńcami!

Stosunki nasze do Wschodu nie mogą się żadną miarą układać kosztem choćby najmniejszego ustępstwa z istoty naszej kultury. Pod żadnym warunkiem nie możemy zbliżyć się cywilizacyjnie do Wschodu. Musimy pozostać od niego odgrodzeni naszą kulturą, chociaż będziemy nieustannie mieli z nim do czynienia ekonomicznie i politycznie.

Im mocniej będziemy od Wschodu odgrodzeni cywilizacyjnie, tem większe prawdopodobieństwo, że Wschód stopniowo będzie zarzucał swą cywilizację, a przyjmował natomiast łacińską za pośrednictwem kultury polskiej. Czyli: niema lepszego sposobu na polską ekspansję kulturalną, jak stać twardo i bez najmniejszych ustępstw przy cywilizacji łacińskiej.

Ostrzega też nas autor przed żydowstwem. „Wojnę wygrało „mocarstwo anonimowe“, państwo bezziemne, judaizm“ — żydzi stojący po stronie Prus, zmierzający do utworzenia Judeo-Polonii. Chociaż strona niemiecka przegrała, ale żydzi nie przegrali. Oni mają wszędzie „naszych“, dadzą sobie radę. Przegrali wojnę, a wygrali traktat wersalski. Nie było żądania, którego by nie byli przerwali na konferencji pokojowej. A pierwszym żądaniem była Judeo-Polonia. Ponieważ program ten wykonalny byłby tylko w Polsce słabej państwowo i społecznie, więc wysilali się i wysilają dotychczas na zaostrzanie stosunków społecznych w Polsce i nie dadzą odetchnąć od propagand przewrotowych, od strajków, agitacji „antymilitarnych“, rozdymania sprawy agrarnej i t. p., żeby tylko nie nabrała sił „biała gęś“; na zewnątrz zaś dopilnowali, żeby „sprzymierzeni“ obchodzili się z Polską gorzej, niż z pokonanym wrogiem. — Na dnie tych wszystkich stosunków i objawów tkwiło, co tkwi zawsze na dnie spraw wielkich: kwestja cywilizacji; w tym wypadku zachodzi walka żydowstwa z chrześcijaństwem, — prowadzona na całej kuli ziemskiej. Polska chrześcijańska w tej walce jest o wiele bardziej może, niż za czasów Chocimia i Cecory antimurale christianitatis. — Wielką wskazówkę zawierają słowa powyższe dla nas, kapłanów.

Piękne są również uwagi autora, rozsiane w książce całej, a dotyczące Kościoła Katolickiego i jego roli w państwie Polskiem. Nie podobna jednak przytaczać cytat. Całe dzieło godne jest głębokiej naszej uwagi, sumiennego studjum, całe bowiem

stanowi A. B. C. dobrego Polaka. Jest ono praktyczną szkołą życia polskiego w przeszłości i na przyszłość, a któż przedewszystkiem tę szkołę przejść powinien, jeżeli nie ten, którego powołaniem nauczać Dobra i Prawdy innych.

Za tę z mrówczą pracą napisaną książkę, należy się autorowi prawdziwy dank i uznanie.

X. A. F.

Ks. prof. Aleksander Wóycicki. *Socjalizm a religja*. Studium socjologiczne. Poznań—Warszawa. Księg. Św. Wojciecha „Głosy na czasie“ № 42.

W dobie obecnej jesteśmy świadkami, że socjalizm polski przestał się zajmować wyłącznie polityką, lecz ponadto zabrał się do psucia literalnie wszystkich u nas grup społecznych przez pisma, wykłady, odczyty, zebrania, zjazdy i stowarzyszenia. Agitacja jednak socjalistyczna wśród naszego ludu spotkała się z wielką przeszkodą: z jego religijnością. Dla zdobycia więc umysłów prostaczków przywódcy socjalistyczni obmyślili i na tę religijność sposób. Głoszą dookoła: socjalizm nie zwalcza religji — „religja to rzecz prywatna“.

Ks. prof. Wóycicki w broszurze powyższej zajmuje się tą tezą, by z punktu widzenia socjologicznego wykazać bezzasadność tego oklepanego frazesu. Zestawia tedy pojęcia „socjalizmu i religji“, wyjaśnia, czy istotnie religja jest rzeczą prywatną, jakie stanowisko względem religji zajęli główni przywódcy i teoretycy ruchu czerwonego, wreszcie — w jakim stosunku do religji są organizacje socjalistyczne innych krajów, a specjalnie czerwone organizacje w Polsce.

Studjum to ukazuje się na czasie. Jakkolwiek bowiem ks. prof. W. nie pierwszy w Polsce powyższym tematem się zajął, ale pierwszy omówił go nadzwyczaj systematycznie i możliwie dość źródłowo.

Razi nas tylko w tym dziełku — przeznaczonem przecie dla szerszych warstw społecznych, — a co z przykrością wielką swemu profesorowi wytknąć musimy — zupełnie zbyteczny ustęp, poświęcony omówieniu niezdolności jakoby dzisiejszego przeciętnego księdza polskiego do podjęcia skutecznej walki z socjalizmem i przyczyn, skąd to pochodzi. (Str. 75). Zupełnie też należało pominąć przykłady, ilustrujące fakt, że tak być musiało, czuć bowiem w nich zbytnią gorycz, a nawet przesadę.

Podobnie jak, mówiąc o potrzebie stworzenia nowego typu kapłana... „o wszechstronnem wykształceniu“, nie potrzebnie dodano wyrazy „zwłaszcza społecznem“; traci to jednostronnością, gdyż „we wszechstronnem“ — mieści się i „społeczne“ (str. 76), a przytem wielu teoretyków do praktyki zupełnie się nie nadają. Uwagi podobne, zresztą dziś przestarzałe, dobre są raczej na konferencje duchowne, wykłady profesorskie w seminarjum lub na uniwersytecie, w broszurze jednak „Głosów na czasie“, napisanej przez znanego profesora socjologa, a zwłaszcza w studjum socjologicznem, są zamało poważne, a co najważniejsze są jednym więcej argumentem dla socjalistów, którzy nań w mowach swoich powoływać się nie omieszkają.

Dziełko ks. prof. W., barwnym językiem, jak zresztą wszystkie prace tegoż autora, napisane, dopomoże wszystkim braciom

kapłanom w ich pracy duszpasterskiej i społecznej w parafji i bardzo je wszystkim polecamy. X. A. F.

Biblioteka pasterska Nr. 1. Liber de statu animarum. Napisał ks. Dr. A. Sobczyński, Kielce, 1921 r.

Duchowieństwo Dyecezji Kieleckiej rozpoczęło wydawnictwo Biblioteki pasterskiej, której broszury i dzieła byłyby poświęcone specjalnie praktycznym zagadnieniom pasterzowania. Jako Nr. 1 powyższej „Biblioteki“ ukazała się broszura p. t. *Liber de statu animarum*. — O prowadzeniu podobnej księgi wspomina kan. 470 Nowego Kodeksu Pr. Kan., gdzie powiedziano, że należy ona do ksiąg parafjalnych, podobnie jak księga ochrzczonych i t. p. i „by proboszcz starał się wedle sił sporządzić dokładnie księgę o stanie dusz...“; ktoby mógł, a nie chciał jej prowadzić, podług kan. 2383 „...a proprio Ordinario pro gravitate culpae puniatur“. — Sporządzenie księgi o stanie dusz nie jest to robota nowowymyślona na utrapienie X. X. Proboszczów. Przed wiekami już prawo kościelne i kapłani świętobliwi zwracali uwagę na potrzebę spisywania wiadomości o duszach. — Księga taka, dobrze prowadzona, jest istotnie ulgą dla proboszcza w kłopotach, ochłodą w pracy, pociechą w przeciwnościach, nadzieją w zawodach. To, co poszło nieraz w zapomnienie, winno być corychlej u nas wznowione. Jak w obecnych czasach księga ta winna być prowadzona, co obejmować, to broszura ks. Dr. A. Sobczyńskiego nas o tem pouczy. Każdy proboszcz zarówno w mieście jak i na wsi winien ją dokładnie przestudjować i za radami w niej zawartemi pójść. X. A. F.

Patron czasu, Święty Wierzyn, Żołnierz i wódz (po łacinie Św. Expedyt). Rozważanie życiowe oraz triduum czyli skrócona nowenna trzydniowa podał Seweryn Sarjusz Zaleski. Nakł. księg. Św. Wojciecha, Poznań—Warsz. 1921.

W czasach obecnych Św. Wierzyn (Expedyt) doznaje w społeczeństwie naszym coraz więcej czci. Są jednak i tacy, co istnienie nawet jego podają w wątpliwość. Na źródłach oparty, choć i przypuszczając wiele, kreśli p. Zaleski w niewielkiej broszurce (32 stron.) żywot tego świętego, opisując, kim był, jakie były drogi jego życia i jakim jest wzorem dla pokoleń dzisiejszych. Kończy się dziełko krótkiem nabożeństwem do Świętego. — Jedną tylko jako sprawozdawca mam uwagę do zrobienia: czy dla ludu, czy dla inteligentów pisane było dziełko? Są bowiem wyrażenia w k-iażce, dostępne tylko dla ludzi wykształconych, inne znowu jak np. „nie mlaskać i nie jeść łączywie — jak te prosiaki przy korycie“ (str. 19), lub w modlitwie do świętego „Duszo... której mową jest czyn — nie do ścierpienia zaś brzęk słów czczych i jałowa strata czasu, a hasłem: — „rób—a nie gadaj!“ bądź nam pomocą i wzorem!“ (str. 31) — nieodpowiednie albo trudne dla ludu prostego. Żołnierz polski również chce ładnej szaty dla rad, czy modlitw, które otrzymuje. Wyrażenia podobne winny być przy następem wydaniu dziełka usunięte. X. A. F.

Druk ukończono 8-go Sierpnia.

Redaktor i Wydawca: Ks. ALEKSANDER FAJECKI.

Drukarnia Społeczna Stowarzyszenia Rob. Chrześc., Plac Grzybowski 3/5.

„Polska Spółka Pozłotnicza”

ma zaszczyt zawiadomić Wielebne Duchowieństwo
że od roku 1919 egzystuje

w Warszawie przy ul. Jasnej Nr. 13/15

Artystyczna Spółkowa Pracownia
Pozłotnicza

p.f. „Polska Spółka Pozłotnicza”

(spółka z ograniczoną odp.)

ZAŁOŻONA PRZEZ UZDOLNIONYCH FACHOWCÓW.

Wszelkie roboty w zakres pozłotnictwa wchodzące
jako to:

Roboty kościelne, odnawianie i budowa Ołtarzy,
ramy stylowe, złocenie i lakierowanie mebli,
naśladownictwo Dzieł Sztuki, dublowanie i re-
peracja starych obrazów wykonywują artystycznie
sami udziałowcy.

Młoda nasza firma zdobyła sobie zaufanie; obsługuje:
Muzeum Narodowe, Tow. Zach. Sztuk Pięknych i t. p.
firmy rządowe i prywatne, z kościelnych robót wy-
konaliliśmy odnowienie ołtarzy w Karczewie, w Paw-
łowicach i tabernakulum do Kamieńczyka.



FABRYKA
wYROBÓW brązowych kościelnych i platerowanych
G. ROSZKOWSKI

Egzystuje od 1875 roku
WARSZAWA, Długa № 37.

Wykonuje specjalnie roboty kościelne: Żyrandole, lichtarze, krzyże, dzwonki harmonijne, żelaza do opłatków.

Reparacje i przeróbki, połączanie, galwanizowanie i platerowanie wszelkich przedmiotów.

FABRYKA ORGANÓW KOŚCIELNYCH
ST. KRUKOWSKI I SYN

w Piotrkowie tryb. ul. Legionów l. 4 dom własny.

Buduje organy systemem pneumatycznym i stożkowym.

Przyjmuje reparacje i strojenia.

Własna fabrykacja piszczałek metalowych.

Gotowe 15-głosowe organy nowe są do nabycia.

Egz. od 1885 roku.

Medale i Dyplomy

Gotowe Ubiory Kościelne

i WSZELKIE APARATY

POLECAJĄ

T. STRAKACZ I SYN

Warszawa, Kapucyńska 1.

PIERWSZORZĘDNA PRACOWNIA ARTYSTYCZNYCH
HAFTÓW KOŚCIELNYCH.

CHORAGWIE i SZTANDARY KOŚCIELNE i KORPORACYJNE
NA ZAMÓWIENIE.

Wykonanie solidne.

Ceny umiarkowane.